

W numerze referat zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. M. G. Pierwuchina wygłoszony na akademii w Moskwie oraz dodatek „Kultura i życie“.

## W obecności Józefa Stalina odbyła się w Moskwie na Placu Czerwonym wspaniała defilada wojskowa i wielka manifestacja mieszkańców stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, z okazji 35 rocznicy utworzenia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się 7 listopada defilada oddziałów garnizonu moskiewskiego.

Jak zwykle w dniach wielkich uroczystości, Plac Czerwony jest wspaniale udekorowany.

Tysiące gości zajmują trybuny wznoszące się wzdłuż murów Kremia. Na uroczystości obecni są przewodnicy pracy przemysłu i rolnictwa, uczeni, pisarze i artyści, deputowani do Rad Najwyższych ZSRR i RFSRR oraz ministrowie. Wśród gości zajmują miejsca członkowie licznych delegacji zagranicznych.

### Zarząd Budów Nr 1 w Lublinie pierwszy w Polsce wykonał plan roczny

Zarząd Budów Nr 1 Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wykonał w dniu 31 października br. zadania 3 roku Planu 6-letniego. Wykonanie planu przyspieszyło masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wyborów do Sejmu oraz XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej.

W dniu 7 października na uroczystym zebraniu załogi Zarządu Budów Nr 1 wręczony został na ręce dyrektora Zarządu tow. Dragana, mistrza murarki zespołowej, proporzec najlepszego zarządu w Polsce.

### W Warszawie otwarto wystawę „Współpraca kulturalna polsko-radziecka“

WARSZAWA (PAP). — Dnia 8 bm. w Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otwarta została wystawa pod nazwą: „Współpraca kulturalna polsko - radziecka“.

Otwarcia wystawy dokonał młn. Matuszewski, który serdecznie powitał gości radzieckich bawiących w Polsce w związku z obchodami Mięsiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

### Krwawe zajścia w Unii Południowo-Afrykańskiej

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, w mieście południowo - afrykańskim Kimberley (ośrodek przemysłu diamentowego), w odległości 800 kilometrów na południowy zachód od Johannesburga, doszło do krwawych zajść. Policja ostrzelała z karabinów i automatów ludność murzyńską. Pięciu Murzynów zginęło, a trzydziestu odniosło rany.

Zajścia te pozostają w związku z rasistowską polityką rządu południowo - afrykańskiego, który wzmógł ostatnio prześladowanie Murzynów i Hindusów. Oburzona ludność „nie-europejska“ przeciwstawia się coraz energiczniej zarządzeniom rasistowskim. Organizacje murzyńskie i hinduskie zapowiedziały powszechny strajk protestacyjny. Rząd południowo - afrykański zmobilizował silne oddziały policji i wojska w różnych miastach kraju.

Na kilka minut przed rozpoczęciem defilady na trybunę wchodził JÓZEF STALIN w towarzystwie swych najbliższych współpracowników. Zgromadzeni na Placu Czerwonym witają wielkiego wodza entuzjastyczną owacją.

Defiladę wojskową odebrał marszałek Związku Radzieckiego Timosenko.

Pierwsi przemaszzerowali przez Plac Czerwony słuchacze Akademii Wojskowej im. Frunzego, a za nimi słuchacze innych wyższych uczelni wojskowych — artylerzyści, czołgiści, lotnicy i marynarze.

W zwartych szeregach przedfilowali uczniowie najstarszej radzieckiej szkoły oficerskiej im. Rady Najwyższej RFSRR, której wychowankowie już po raz sześćdziesiąty biorą udział w defiladach na Placu Czerwonym.

Przez Plac przemaszzerowują oddziały wojsk ochrony pogranicza, a za nimi młodzi wychowankowie szkół wojskowych im. Suworowa i im. Nachimowa.

Następnie na Plac wkraczą oddziały słynnej Tamańskiej Dywizji Gwardyjskiej, liczącej w swych szeregach 33 żołnierzy i oficerów, którym za odwagę na polu walki przyznano zaszczytne tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego.

Przez Plac Czerwony przeciągają oddziały zmotoryzowanej piechoty i artylerii, oddziały artylerii przeciwlotniczej i przeciwpancernej, ciężkie działa i haubice oraz miotacze min — tzw. „Katusze“. Defiladę zamyka dywizja pancerna.

Uczestnicy uroczystości witali gorąco oddziały wojsk radzieckich, sto-

jących na straży pokoju i bezpieczeństwa wielkiego Kraju Rad.

Po zakończeniu defilady odbyła się wielka manifestacja ludności pracującej Moskwy.

W manifestacji wzięło udział około miliona mieszkańców Moskwy. Manifestacja zadokumentowała raz jeszcze pragnienie przyjaźni i pokoju między narodami ożywiające naród radziecki. Słowo „pokój“ widniało na tysiącach transparentów obok bohaterских pozdrowień dla wszystkich narodów walczących przeciwko agresorom imperialistycznym i podżegaczom wojennym, o pokój, o demokrację, o socjalizm.

### Pałac młodzieżowy w Szczecinie otrzymał imię Rewolucji Październikowej

SZCZECIN (PAP). — W dniu XXXV rocznicy Wielkiego Października pałac młodzieży w Szczecinie otrzymał imię Rewolucji Październikowej.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz terenowych z przewodniczącym Woj. R. N. Nowakiem na czele, przedstawiciele KW PZPR, ZW ZMP oraz delegacje młodzieży szkół szczecińskich.

Zwracając się do młodzieży, przewodniczący Woj. R. N. — Nowak powiedział m. in.: „Niech zaszczyt nadania imienia Wielkiej Rewolucji Październikowej waszemu wspaniałemu pałacowi zobowiąże was do jeszcze lepszej pracy nad sobą, z myślą o naszej ukochanej socjalistycznej ojczyźnie, której przyszłość wy będziecie budować“.

## Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej rozpoczęła obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej zebrała się w sobotę w przybranej świątecznie sali teatralnej Domu Prasy w Berlinie. Konferencja obradować będzie do dnia 10 listopada nad zagadnieniami, które — jak podkreśla agencja ADN — mają ogromną doniosłość dla losów narodu niemieckiego i sąsiadujących z nim narodów.

Wybitni przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i religijnego z 12 krajów — z Francji, Polski, Belgii, Wielkiej Brytanii, państw skandynawskich, Czechosłowacji i innych krajów sąsiednich — omówią wspólnie z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich środki pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Zwraca uwagę fakt, że na konferencję przybyli, obok znanych bojowników pokoju, również liczne osobistości, które dotychczas z rozmaitych względów trzymały się z dala od ruchu pokojowego.

Konferencja zajęła się przede wszystkim polityczną stroną pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Postawiła ona sobie za zadanie — stwierdza agencja ADN — znalezienie środków, które uwzględniają prawa narodu niemieckiego do bezpieczeństwa i zjednoczenia w wolnym, pokojowym państwie, czyniłyby jednocześnie żądanie usprawiedliwionym roszczeniom sąsiadów Niemiec do zagwarantowania ich bezpieczeństwa.

W dniu 8 bm. odbyła się w Berlinie zachodnim konferencja prasowa,

która zainaugurowała Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej. W konferencji prasowej, którą zajął naczelny redaktor francuskiego pisma katolickiego „Esprit“ Jean Marie Domenach, uczestniczyli z ramienia delegacji polskiej prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski i profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław Kulczyński.

### Ogólnopolski Zjazd Przeciwrakowy w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W dniu 8 bm. rozpoczęły się w Krakowie trzydniowe obrady 6 Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwrakowego, zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Onkologiczne. W Zjeździe uczestniczyło około 500 lekarzy z całej Polski.

Na Zjeździe lekarze i naukowcy oprócz tematów fachowych omówią zorganizowanie w Polsce systematycznej akcji przeciwrakowej, polegającej na wczesnym rozpoznaniu, wykryciu i leczeniu tej choroby.

## Ludzie którzy wyrosli w akcji wyborczej



Gdy murarzowi Władysławowi Kasprzakowi z ZBM przydzielono jako pomoc Stanisława Szczerbę, trochę się krzywił. Nie miał jeszcze wtedy przekonania do pracy kobiet na budowach. Przelonanie to zmieniło się jednak z czasem. Dzisiaj nie zgodziłby się na innego pomocnika.

Trójka Kasprzaka (Stanisława Szczerba i Władysław Krajewski) pragnęła również dorzucić swoją cegiełkę do ogólnego czynu klasy robotniczej, która

ra wysokim przekraczaniem norm i wartami wyborczymi uczyła. Program Wyborczy Frontu Narodowego. Zamierzenie było skromne, ale ze szczerego serca...

Gdy jednak zabrali się do dzieła, to z jednej cegiełki zrobili się tysiące. 34.760 cegieł ułożyli w ciągu osmiu godzin pracy wykonując tym samym 1143 1/4 normy.

Tempo 15cie warszawskie...



— Któż to widział kiedyś kobietę szewca? Ja też nigdy nie przypuszczałam, że będę pracowała w tym zawodzie i nie sądziłam, że tak go polubię — opowiada przewodnicząca pracy Fabryki im. M. Buczka Stanisława Słomińska.

Ob. Słomińska nie bez powodu cieszy się opinią najlepszej robotnicy w dziale montażu. Jej zręczne ręce szybko i starannie wykonują powierzoną pracę a majster nie może wprost nastarczyć z robotą. Ale ob. Słomińska nie tylko wyrabia 160% normy, umie ona również swą postawą porwać do pracy cały dział.

Skąd czerpie ob. Słomińska ów znany całej załozce zapał? Przyczyna tego tkwi głęboko. Wie ona o tym, że prace, zdobycie zawodu, szacunek i uznanie zawdzięcza, jak wiele innych kobiet władzy ludowej. Jest jeszcze inna przyczyna. Niedawno, córeczka ob. Słomińskiej ciężko zachorowała i tylko dzięki troskliwej opiece lekarskiej, dzięki trzymiesięcznemu pobytowi w sanatorium, gdzie dziecko przebywało na koszt państwa, udało się je uratować. Dzisiaj ma-

leńka jest już zupełnie zdrowa i ma ją jej wie dobrze, że czeka ją pogodna przyszłość. To jest niewątpliwie powodem, że ob. Słomińska stara się swą pracą, swym wysiłkiem odwdziżyć państwu za troskę jaką otoczyło ono ją i jej dziecko. Toteż w czynie na czesć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) Słomińska osiągnęła najlepsze wyniki.

ZMP-owie Hieronim Prażmo, dopiero przed trzema miesiącami ukończył Technikum Zawodowe i przybył do pracy w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Dzisiaj pracuje on w pięknej, nowej Hali Obróbki DREWNA i wyrabia wysokie normy. W okresie wart przedwyborczych kol. Prażmo wyróżnił się jako jeden z najpracowniczszych i najsumienniejszych pracowników.

Na czesć 35 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązał się wraz z kol. kol. Samolutą i Kudękłem na 13 dni przed terminem wykonać plan odesłany, sądząc po dotychczasowym wyniku należy przypuszczać, że zobowiązanie będzie w pełni zrealizowane.



### W XXXV rocznicę Rewolucji Październikowej

## Uroczysta akademii budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W niezwykle podniosłym nastroju obchodzili wielkie święto XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki, symbolu wieczystej przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego, wspaniałego daru Kraju Rad dla bohaterów Warszawy.

Obrzymią salę robotniczego klubu na osiedlu w Jelorkach wypełnili do ostatniego miejsca robotnicy, technicy i inżynierowie wraz z rodzinami.

Serdecznymi oklaskami powitano przybyłych na uroczystą akademię polskich gości, wśród nich wicepremier Stefana Jedrychowskiego.

Po odegraniu hymnów radzieckiego i polskiego uroczystą akademię otwiera zastępca kierownika budowy Pałacu Kultury i Nauki inż. Baskakow.

Zgromadzeni w skupieniu słuchają

referatu o historycznym znaczeniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, który wygłasza kierownik budowy Pałacu Kultury i Nauki G. A. Karawajew. Szczerymi, gorącymi oklaskami przyjmują zebrani słowa mówiące o stałe pogłębiającej się, braterskiej przyjaźni między narodem radzieckim i polskim.

Zrywa się burza oklasków, gdy na trybunę wchodzi wicepremier Stefan Jedrychowski. Podczas przemówienia zgromadzeni znów wielokrotnie manifestują swą głęboką przyjaźń dla narodu polskiego.

Niezwykle serdecznie przyjęli radzieccy budowniczowie przemówienie przedstawiciela delegacji robotniczej z warszawskich zakładów pracy, przewodnika z Fabryki Samochodów Osobowych na Zeranju, Świtawy, który przekazuje na gorętsze pozdrowienia od klasy robotniczej i mieszkańców Warszawy.

Odegranem „Międzynarodówki“ i hymnu polskiego zakończono część oficjalną akademii.

### „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ wydane w USA

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Daily Worker“ opublikował w specjalnym dodatku pełny tekst pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.



# Uroczysta inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Dnia 8 bm. w Hali Sportowej w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowana staraniem okręgu stołecznego TPP-R. Wielką halę wypełniły liczne rzesze mieszkańców stolicy, aby dać wyraz uczuciom przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego.

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych polskiego i radzieckiego. Akademię zagaja przewodniczący okręgu stołecznego TPP-R — Budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski. W gorących słowach wita on przybyłą na uroczystość delegację Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), ze znakomitym pisarzem A. Surkowem na czele. Serdeczne oklaski zebranych towarzyszą słowom: „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa stała się dla naszego narodu fundamentem, na którym wzrosł gmach

wyzwolenia i radosnego budownictwa socjalizmu w Polsce”.

Głos zabiera wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R min. S. Matuszewski. W obszernym przemówieniu wskazuje on na wielkie znaczenie zwycięskiej Rewolucji Proletariackiej, dzięki której naród nasz wolny i niepodległy buduje u siebie ustrój socjalistyczny.

Mówca obrazuje następnie olbrzymi rozkwit i wspaniałe sukcesy osiągnięte przez bohaterów ludźmi radzieckimi w dziele pokojowego budownictwa. „Z kraju, który w la-

tach rewolucji i wojny domowej z wielkim wysiłkiem odparł siły interwencji imperialistycznej. Związek Radziecki stał się dziś najpotężniejszym mocarstwem świata. Najszersze masy ludzi pracy z sympatią i wiarą patrzą na Moskwę. Miliony ludzi we wszystkich krajach śledzą z niezwykłą uwagą obrady XIX Zjazdu KPZR, chłonąc jasne i proste słowa Stalina. Żadne wydarzenie międzynarodowe nie przykuwało w tym stopniu uwagi opinii publicznej, bo też nikt w świecie nie ma tak olbrzymiego autorytetu, jaki posiada Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, pierwsza partia, która poprowadziła klasę robotniczą do zwycięstwa, do zbudowania socjalizmu, pierwsza partia, która buduje komunizm”.

Zebrani gorąco oklaskują poszczególne fragmenty przemówienia. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki na cześć nierozdzielnej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Serdecznymi oklaskami witają uczestnicy akademii wstępującego na trybunę przedstawiciela bohaterskiego ludu radzieckiego, znakomitego pisarza A. Surkowa. Z kraju Wielkiego Stalina, kraju budowniczych komunizmu, przekazuje on ludowi Warszawy serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć Wielkiego Stalina gorąco podchwytują zebrani. Wszyscy powstają z miejsc i wśród gorących owacji długo skandują imię Wielkiego Stalina.

Część oficjalną zakończono odsłonięciem „Międzynarodówki”.

W drugiej części akademii z bogatym programem artystycznym wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego.

# Młodzież świata walczy o pokój

10 listopada młodzież całej kuli ziemskiej obchodzi co roku światowy Dzień Młodzieży. W dniu tym młodzi patrioci wszystkich krajów manifestują niezłomną wolę walki o pokój, o demokrację, o lepszą przyszłość.

W pierwszych szeregach młodych bojowników o pokój i szczęście narodów kroczy młodzież Związku Radzieckiego, a na jej czele — 16-milionowy leninowski - stałowski Komsomol.

Cały swój entuzjazm, swą energię i wytwalność oddaje młodzież radziecka sprawie budownictwa komunizmu w ZSRR; swą ofiarną pracą umacnia ona dzieło pokoju i solidarności międzynarodowej.

Idąc za przykładem swych radzieckich przyjaciół, młodzi patrioci w krajach demokracji ludowej, kierowani przez partię komunistyczną i robotniczą, aktywnie uczestniczą w budownictwie socjalistycznym. W Polsce nie ma przedsiębiorstwa, którego młodzi robotnicy nie braliby udziału w walce o wykonanie i przekroczenie Planu 6-letniego. Na budowach Warszawy pracuje wiele młodzieżowych brygad produkcyjnych. Młodzi przewodnicy pracy w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, Rumunii, Albanii, jak również w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągają wysoką wydajność pracy.

Bohatersko walczy o pokój młodzież krajów kapitalistycznych. Imperialiści amerykańscy chwytają się wszelkich środków, aby zatruć świadomość młodzieży kłamstwem i oszczerstwami, jadłem nienawiści do człowieka, zbrodniczą ideologią wojny. Kola rządzące krajów kapitalistycznych stawiają sobie za zadanie przygotować mięso armatnie dla nowej wojny światowej. Prześladują one młodych bojowników o pokój, usiłują rozbić mię-

dzynarodowy ruch młodzieży demokratycznej, tworzą faszystowskie organizacje młodzieżowe.

Jednakże coraz to nowe zastępy młodzieży wszystkich krajów włączają się do walki przeciwko przygotowaniu wojennym imperialistom. W walce o szczęście narodów i pokój jednoczą się chłopcy i dziewczęta różnych ras, narodowości, poglądów politycznych i przekonań religijnych. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej jednoczy 75 milionów młodych bojowników o pokój z 84 krajów.

W Niemczech zachodnich i Japonii, w Anglii i USA, we Francji i w krajach Ameryki Łacińskiej — wszędzie młodzież prowadzi walkę przeciw wyścigowi zbrojeń, przeciwko tworzeniu agresywnych bloków wojennych.

Bohaterskimi czynami wsławiła się młodzież Korei, Vietnamu, Malajów i Filipin, walcząca przeciwko okupantom amerykańskim, francuskim i angielskim — o wolność i niezawisłość ojczyzny.

Młodzież Chin, która wraz z całym narodem chińskim buduje nowe, ludowo-demokratyczne państwo, bohatersko pomaga swym braciom koreańskim w walce o wolność i niezawisłość Korei.

Organizacje młodzieżowe wszystkich krajów przygotowują się do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży, która odbędzie się w 1953 roku. „Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów! — głosi apel komitetu organizacyjnego konferencji — przeprowadzając zebrania i konferencje, poświęcone omówieniu żądań młodzieży, twórcie komitety obrony praw młodzieży. Bez względu na rodzaj zajęcia, bez względu na przynależność do tych czy innych organizacji młodzieżowych, związkowych itp. bez względu na różnicę ras, poglądów politycznych i przekonań religijnych — jednoczcie się i aktywnie występujcie w obronie swych praw, w obronie pokoju!”

W toku przygotowań do konferencji młodzież krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych wznosi walkę o pokój, występuje z żadaniami podwyżki płac, równej płacy za równą pracę, skrócenia okresu służby wojskowej. Młodzież tych krajów coraz bardziej przekonuje się, że tylko jedność i wzajemna pomoc, umacnianie więzów solidarności międzynarodowej są skuteczną bronią w walce o żywe interesy młodzieży, o triumf pokoju na całym świecie. (n. f.)

# Polityka kolonizatorska napotyka na wzrastający opór narodów

## Nie mogą tego ukryć nawet przedstawiciele państw imperialistycznych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Ekonomiczno - Finansowa Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła debatę nad problemem pomocy dla krajów gospodarczo zafacowanych.

Przedstawiciele państw kolonialnych: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji itd. twierdzą, że rzekomo jedyną drogą do przyspieszenia rozwoju ekonomicznego krajów zafacowanych jest umożliwienie kapitałom amerykańskim i angielskim jak najszerszą penetrację do tych krajów. Usiłowali oni ukryć fakt, iż w wyniku wieloletniego panowania siły mocarstw imperialistycznych, sytuacja gospodarcza w krajach kolonialnych i zależnych jest bardzo ciężka. Przedstawiciele mocarstw imperialistycznych nie zdają sobie jednak sprawy, że ich polityka kolonizatorska napotyka na wzrastający opór ze strony narodów krajów zafacowanych. Tak na przykład delegat USA Lubin przyznał, iż ostatnie wydarzenia w Iranie i w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie przeprowadzono nacjonalizację niektórych przemysłów, „niepokoją eksporterów kapitałów”.

Twierdzenia przedstawicieli mocarstw imperialistycznych spotkały się z krytyką przedstawicieli wielu innych krajów. Delegaci Egiptu, Pakistanu, Indonezji, Iranu, Kuby i in. dali w swych przemówieniach obraz ciężkiej sytuacji gospodarczej tych krajów, wyrażając szczególnie niezadowolenie z polityki mocarstw imperialistycznych w dziedzinie obniżania cen surowców, wywożonych z krajów zafacowanych oraz w dziedzinie tworzenia sztucznych barier i murów celnych. Delegat Haiti oświadczył wprost, że kapitał zagraniczny eksploatuje kraje zafacowane, zgarniając olbrzymie zyski i nie dbając o postęp gospodarczy wyzyskiwanych krajów.

Przedstawiciele Arabii Saudyjskiej i Egiptu potępili usiłowanie przez mocarstwa imperialistyczne inwestycji kapitałowych od przywilejów politycznych. Wielu delegatów podkreśliło, iż wojna w Korei i wysiłek zbrodni niekorzystnie oddziaływały na sytuację gospodarczą krajów zafacowanych. Delegat Egiptu podkreślił, iż sumy przeznaczone przez kraje imperialistyczne na inwestycje w krajach zafacowanych, wynoszą śladowe i proc. wydatków na zbrojenia.

Delegaci Pakistanu, Indonezji, Kuby i szeregu innych krajów domagali się zawarcia jak najszerszych porozumień międzynarodowych, które przyczyniłyby się do rozwoju handlu międzynarodowego.

W dyskusji zabierali głos również przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Podkreślili oni, że rozszerzenie handlowych i gospodarczych stosunków z krajami zafacowanymi powinno przyczynić się do rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu tych krajów.

# Otwarcie V Festiwalu Filmów Radzieckich

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 bm. w kinie „Moskwa” odbyło się uroczyste otwarcie V Festiwalu Filmów Radzieckich, zorganizowanego przez Centralny Urząd Kinematografii i Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

KSIĄDZ biskup Adamski ciężko przeżył dzień wielkiego zwycięstwa narodu polskiego, kiedy to 99,8% głosujących Polaków głosowało na listę Frontu Narodowego. Głosowała wieś i miasto za Polską tak silną, by nie ośmielił się nigdy zagrozić naszej niepodległości żaden hitlerowiec. A księdzu biskupowi wcale na tym nie zależy, gdyż zawsze utrzymywał dobre stosunki z hitlerowcami. Dlatego był żywo zrytowany imponującym przebiegiem tej wspólnie manifestacji patriotycznej, jaką były nasze wybory.

Dlatego to ks. biskup Adamski wraz ze swymi pomocnikami, biskupami Bieńkiem i Bednarzem postanowili podjąć własną akcję. W poniedziałek, 27 października, z jego polecenia w kościołach diecezji katowickiej zbierano podpisy w sprawie nauki religii w szkołach.

Ks. biskupowi dziwnie nie dopisywała pamięć wówczas, gdy rozpoczął swoją prowokacyjną akcję. Zapomniał, że dnia poprzedniego naród wybrał Sejm, i dlatego wymienia w swym elaboracie Krajową Radę Narodową jako najwyższą władzę w kraju. Zapomniał — boć widać irytacja, wściekłość, pamięć osłabiają — że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje swobodę wykonywania praktyk religijnych, gwarantuje wolność sumienia i wyznania, nie pozwala na obrażanie uczuć religijnych ludzi wierzących i — tu pamięć biskupa szczególnie zawiodła — nie pozwala na nadużywanie spraw wiary dla celów politycznych.

Ksiądz biskup Adamski wystąpił w imieniu tej garstki wrogów, którzy głosowali przeciwko programowi Frontu Narodowego. Wystąpił w imię agentów imperializmu amerykańskiego, w imię

kancelerza Adenauera, rezydującego w Bonn, w interesie hitlerowskich generałów Guderiana i Mansteuffla, przygotowujących dziś agresję przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim. W ten sposób ks. biskup Adamski zbierał podpisy w rzeczywistości przeciw jedności narodu polskiego, jedności wierzących i niewierzących, jedności partyjnych i bezpartyjnych, przeciw Polsce silnej i zasobnej, za poparciem hitlerowskich roszczeń do naszych Ziemi Zachodnich.

Nie pierwszy też raz zdarza się w historii naszej, iż dostojnik Kościoła występuje gorliwie w interesie niemieckiego imperializmu, nie wstydząc się zdrady interesów narodu polskiego. Ksiądz prymas Ledóchowski w sierpniu 1886 roku zakazał na ziemiach zaboru pruskiego śpiewania pieśni „Boże coś Polskę”, gdyż, jak twierdził „pieśń znizona została do pozomych i chwilowych demonstracji politycznych”, w seminariach duchownych zarządził ograniczenie używania języka polskiego jedynie do historii, nakazał natomiast wprowadzenie języka niemieckiego do seminariów. Nakazał odśpiewać w kościołach „Te Deum” w dniu urodzin króla pruskiego. Sufragan poznański Likowski w roku 1904; w 2 lata po wypadkach we Wrześni, gdzie katowano dzieci polskie za domaganie się nauki w języku polskim, zarządził modły na intencję powodzenia wojsk cesarza Wilhelma, który tłumił wówczas krwawy bunt murzyński w koloniach niemieckich w Afryce.

Ksiądz biskup Adamski niewąt-

# Podniesienie wysokości zarobków przy wykopkach buraków cukrowych

Ministerstwo PGR, uwzględniając trudne warunki atmosferyczne, wydało zarządzenie, podnoszące zarobki przy wykopkach buraków. Robotnikom przysługuje za każdy wykopany ręcznie kwintal buraków cukrowych z oczyszczeniem, obcięciem liści, złożeniem w kupki i lekkim obsypaniem dodatk, który wynosi:

1. na Ziemiach Zachodnich — 33 groszy za kwintal,

2. na ziemiach dawnych — 25 groszy za kwintal,

3. na Żuławach — 43 groszy za kwintal.

Jednocześnie robotnicy, którzy przepracują przy wykopkach co najmniej 50 godzin otrzymują prawo do nabycia w zespole PGR cukru po cenie 5,25 zł, w ilości 15 deka za każdy kwintal wykopanych ponad normę buraków.

Są to warunki b. korzystne. Obowiązują one wstecz od 1 listopada.

# Antypolska dywersja

pliwie zna niesławne dzieje prymasa Ledóchowskiego i biskupa Likowskiego. Trzeba mu jednak przypomnieć, że prześcignął tych dostojników kościoła w lojalności wobec imperializmu niemieckiego.

Był on chyba pierwszym człowiekiem, posiadającym obywatelstwo polskie, który publicznie zgłosił swoją uległość, lojalność — ba! oddanie okupacyjnym władzom hitlerowskim. 13 września 1939 roku, kiedy naród nasz krwawił w toczących się jeszcze strasznych bojach tragicznej kampanii, biskup katowicki, ksiądz Adamski ogłosił list pasterski do wiernych, zaczynający się od słów: „Liebe Christen”. Cóż zalecał pasterz? Posłuchajmy:

„Mili chrześcijanie, współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi. Dopilnujcie, jak do brzy chrześcijanie i obywatele, wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie!”.

Nie wątpimy, że szef gestapo w Katowicach z zadowoleniem zapoznał się z treścią listu księdza biskupa. Przybył mu nielada sojusznik.

W maju 1940 roku, wówczas więc, kiedy w barakach Dachau i Oranienburga cierpiali i ginęli dziesiątki tysięcy patriotów: robotników, chłopów, inteligentów, wówczas, kiedy w Dachau umierali profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wówczas kiedy katowano tam wielu księży za ich

wierność mowie polskiej, za ich wiarę ojczyźnie, ksiądz biskup Adamski pisał, rzecz jasna w języku niemieckim, „erlass” następującej treści:

1. W górnośląskiej części diecezji katowickiej od dnia 3 czerwca br. zasadniczo zostają zniesione w niedziele i dni powszednie nabożeństwa z kazania i śpiewem w języku polskim. Zarządzenie to obejmuje także nabożeństwa dodatkowe, jak nieszpory, nabożeństwa majowe, Najświętsza Serca Jezusowego, różańcowe, Drogi Krzyżowe...

2. Zebrania wszystkich kościelnych stowarzyszeń (Trzecie Zakony, Kongregacje i Sodalności, Matki Chrześcijańskie) odbywają się w języku niemieckim.

I w tym wypadku, nie ulega wątpliwości, że zarządzenie księdza biskupa zostało przywitane z najwyższym uznaniem przez Himmlera, Goebbelsa i in. członków brunatnego reżimu.

Po zmiążdżeniu hitleryzmu ksiądz biskup Adamski pozostał wierny hitlerowskiej „Wielkiej Rzeszy”. Kiedy Sąd Polski rozpatrywał zbrodnię biskupa Spletta z Gdańska, człowieka, który wysłał setki księży polskich do koncentracyjnych obozów, w obronie hitlerowskiego polakożercy stanął właśnie ksiądz Adamski. Cóż, jawnie takie mądre łacińskie powiedzenie „Similia similibus gaudet” czyli ludzie podobni podobają się sobie, a więc i sprzyjają sobie.

Akcja księdza biskupa Adamskiego w poniedziałek 27 października zyskała mu zapewne jeszcze więcej sympatii ze strony hitlerow-

ców, którzy zajęli niemal wszystkie rządowe stanowiska w Bonn. Wdzięczni mu są za to, że usiłował osłabić Polskę przez próbę sztucznego podsycania waśni religijnych.

Wdzięczni mu są za to, że zrobił to właśnie na Śląsku, na który ostrzą sobie hitlerowcy swoje kły.

Wdzięczni mu są za cynizm, z jakim obrał moment swojego wystąpienia właśnie po wyborach, które były niezbitym dowodem jednoznaczności narodu polskiego, miłującego ojczyznę, pokój i wolność.

Księdzu biskupowi Adamskiemu wdzięczny jest zapewne także i Watykan, który nieustraszenie organizuje antypolskie rewizjonistyczne akcje, publicznie deklarując się po stronie hitlerowców. Watykan do dziś dnia przecież uznaje za biskupów diecezji naszych Ziemi Zachodnich księży niemieckich. Wdzięczni są księdzu biskupowi Adamskiemu zapewne także imperialiści amerykańscy, finansujący każdą antypolską, rewizjonistyczną kampanię.

Ale ksiądz biskup Adamski, wąż się na rozpoczęcie akcji, wywierzonej przeciwko narodowi polskiemu, wąż się na czyn godny targowiczania, śląską na swoją głowę powszechnie obrzucił i po tępienie całego społeczeństwa. Ksiądz biskup Adamski, przed wojną członek Rady Nadzorczej Banku Spółek Zarobkowych, „Cegielni” i wielu innych bogatych spółek akcyjnych i banków, przed wojennym poseł, obrońca interesów fabrykantów, nie żywi przyjaźni uczuć wobec Polski sprawiedliwości społecznej, Polski robotników, chłopów, inteligentów. Jeśli więc ksiądz biskup zasiał burzę, niech umie dostrzec, że gromy po tępieniu ze strony naszego społeczeństwa zrodziły się z polskiego patriotyzmu. Dywersja i prowokacja nie uda się i nie popłaca.



W NUMERZE

A. Fridlański, P. Korz —  
O prawdziwych ludziach radzieckich; E. O. — Film radziecki; Piotr Pawlenko —  
Szczęście; Maria Bechcyr-Rudnicka — Teatr nowej epoki; Daniel Trylewicz —  
Encyklopedia wiedzy o Wielkim Październiku.

# KULTURA I ŻYCIE

Tygodniowy dodatek »Sztandaru Ludu«

Nr 28

Lublin, 8 listopada 1952 r.

Rok I

MARTIN ANDERSEN NEXÓ

## STALIN

Wielkość i szczęście Związku Radzieckiego wynikły stąd, że u steru jego stanęli dwaj działacze światowej miary: Lenin i Stalin. Obaj przyszli w odpowiedniej chwili. Jeden zastąpił drugiego jak syn ojca. Ale żaden z nich nie spadł z nieba; wyrosli oni z proletariatu światowego, jak żywe uosobienie jego najlepszych sił. Nie mają w sobie również nic przypadkowego, tak samo zresztą jak i naczelni przedstawiciele reformizmu w ruchu robotniczym Europy zachodniej nie są wynikiem przypadku: każdy ruch ma takich kierowników, na jakich zasługuje.

Wielkość Stalina tak jak i Lenina, polega na tym, że osoba jego jest jakby ostoją dla uciśnionych całego świata, a źródłem niepokoju i trwogi dla bogaczy. Lenin i Stalin należą do ludzkości, do jej żywotnej, twórczej części, pragnącej zbudować nowy, lepszy świat. Imię Stalina ze czcią wymawiają

pokrzywdzeni i uciśnieni, przeklinają je wyzyskiwacze.

Stalina jak Lenina cechuje przede wszystkim skromność i jednakowy, przyjacielski stosunek do wszystkich, nawet najmniej znaczących ludzi.

Stalin — to towarzysz, każdy człowiek ZSRR patrzy na niego jak na towarzysza i oczywista, że jak do towarzysza się do niego odnosi. Wielu robotników może opowiedzieć o tym, jak ich Stalin przyjmował — nie po to, żeby wyciągnąć do nich koniuszki palców i zbyć kilkoma nie nie znaczącymi słowami, lecz po to, żeby omawiać z nimi zagadnienia pracy.

— Zawsze jest poinformowany o wszystkim dokładnie — mówią robotnicy. — Nie oszukasz go. Wspaniały z niego człowiek pod każdym względem. Zawsze ma czas dla ludzi, choć przecie sam chodzi koło wszystkich spraw. Aż dziw, jak on temu może podobać. Istotnie musi Stalin posładać bez-

graniczną zdolność do pracy, żeby znajdować czas dla tak wielkiej liczby ludzi. Kiedyś, kilka lat temu, przyjechałem do Moskwy, zatrzymałem się w hotelu razem z 30-ma czy 40-ma stachanowcami, którzy przybyli tu ze wszystkich krańców ZSRR, żeby zwiedzić stolicę i złożyć sprawozdanie ze swej pracy. Zaproszono ich na Kreml i przyjęto bardzo uroczysto. Opowiadali później o tym z gorącymi od uniesienia oczami.

Stalin — to towarzysz każdego robotnika. A jednocześnie przewyższa on o głowę wszystkich najwybitniejszych przedstawicieli burżuazji światowej. Obecna sytuacja międzynarodowa jaskrawo świadczy o jego powadze jako działacza politycznego. Pod mądrym kierownictwem Stalina urzeczywistnia się w Związku Radzieckim prastare marzenia pokrzywdzonych o życiu bez panów i sług, bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. W starych sagach ludowych dźwięczy skarga silacza Hansa, który służąc czarodziejom i wiedzdom zdobywa dla nich bogactwa a sam głoduje. W jednej z tych sag jest mowa o cudownym kotle, w którym można ugotować tyle zupy ile się chce, trzeba tylko znać czarodziejskie słowo.

Marks znał to słowo. Marzenia przekuwał w rzeczywistość, a u podstaw jej położył zasady nauki i wskazał spragnionym życia masom właściwą drogę i taktykę.

Lenin wypełnił wielkie zadania założenia pierwszego państwa socjalistycznego na podstawach nauki Marksa a Stalin uczy lud Związku Radzieckiego (Hansa, który zawsze musiał pracować dla innych) pracy dla własnego dobra. Uczą go obchodzenia się z czarodziejskim kotłem, Marks, Engels, Lenin i Stalin: co za wspaniała grupa. Dług wdzięczności, jakli zaciągnęła ludzkość u tych czterech budowniczych nowego świata, wciąż rośnie.

Przed Stalinem stanęło trudne zadanie budowy nowego społeczeństwa: trzeba było, wykorzystując wszystko, cokolwiek cennego pozostało po dawnym ustroju, stworzyć nowe, godne człowieka życie. Na drodze wyrastały olbrzymie przeszkody. Trzeba było ogromnej mądrości i dobroci, by wypełnić to zadanie. Musiał pracować jak święty Laurencjusz w bajce, z kielnią w jednej ręce, z mieczem w drugiej, ponieważ żli czarodzieje próbowali zburzyć nocą wszystko, co zbudował za dnia. Ale budowa rośnie z każdym dniem. Wznosi się coraz wyżej twierdza człowieczeństwa, o której marzono przez tysiąclecia i która teraz nareszcie staje się rzeczywistością.

We wszystkich krajach świata oczy mas zwracają się w stronę Związku Radzieckiego. Tych mas, wśród których wielu jest jeszcze nieufnych, ciągle bowiem na każdym kroku ich oszukują, i trudno im uwierzyć, że tym razem to nie oszustwo. Siły przeszłości robią wszystko co mogą, by siać nieufność.

Lecz liczba tych, którzy wierzą w nowe życie, wyraża się w setkach milionów. Na tym tle wyrasta postać Stalina szczerze obdarzona wszystkimi najpiękniejszymi cechami człowieka pracy, lecz w największym wymiarze. Silny i prosty, mądry i wrażliwy, przewidujący i ofiarny — jest niedoścignionym wzorem dla każdego przodującego robotnika, dla całej postępowej ludzkości.

Przyszłość należy do ideałów, której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin. Setki milionów ludzi na całym świecie myśli o nim z uczuciem najgłębszej wdzięczności.

przełożył Jerzy Płudowski

(Z książki „O Stalinie“ (Wydawnictwo „Prasa Wojskowa“)



PAŹDZIERNIK W SMOLNYM.  
obraz artysty malarza N. Osieniewa.

MIKOŁAJ ASIEJEW

Przełożył K. A. Jaworski

### Wystrzał z »Aurory«

On staje nam w oczach  
jak pierwszy błysk słońca,  
W pamięci się jawi  
na tle owych dni  
jak w niebo rakietą zwycięsko lecąca,  
od której wybuchu  
rozniecił się świat.

Ten wystrzał,  
co wtedy się echem rozchodził,  
obwieszczał ludzkości  
skroś pochód złych lat,  
że nowy się ustrój  
na ziemi już rodził  
i nowy człowiek  
przychodził na świat.

Na świecie  
radośnie i jaśniej się stało  
i ludzi ogarnął  
wolności już poryw

w ów czas,  
gdy nad Nową zagrzmiiała  
szczęściolówka  
„Aurory“.

Aurorą Helleni jutrenkę nazwali  
i oto

ten okręt,  
co nosił jej miano,  
październikową  
się zorzą rozpalił  
nowego istnienia  
zwiastując nam rano.

I odtąd  
rokrocznie,  
gdy jesień odrywa  
z drzew liście  
i kartki raz w raz z kalendarzy —  
w pamięci się naszej  
na nowo odzywa  
„Aurora“ —  
jutrenka dni naszych.



LENIN I STALIN OMAWIAJĄ PLAN GOELRO  
obraz artysty malarza D. Nalbadjana.

WALERY BRUSIEW

Przełożył K. A. Jaworski

### Październik 1917

Są miesiące i daty ze stygmatem Losu  
w kalendarzu stuleci. Któż na przykład zotrza  
słynne Idy Marcowe z tablicy historii,  
gdy ostatni Rzymianin, co ukochał wolność  
nieró tyrańca ugodził sztyłem mścicielskim?  
Jak zapomnieć południe chłodne i pochmurne,  
grad kul bijących w następ zuchwałych, to wszystko,  
co wiąże się z czternastym grudniem — bezowocnym?  
Jak sztandary czerwonym blaskiem powiewają  
nad morzem zbatwanionym Wielkiej Rewolucji  
dwudziestą dzień czerwcowy i dziesięć sierpnia,  
a wreszcie smutna data — ośmnasty brumaire'a,  
W tej samej Francji potem jeszcze dwa płomienie:  
jeden w lipcu wzniecony, drugi buchnął w lutym.  
Ale ponad wszystkimi datami świętymi,  
ponad grudniem, z którego dumny jest rok piąty  
i ponad lutym w wielkim roku siedemnastym  
oślepiającym światłem świecisz, Październiku,  
coś przeobraził jesień ponurą i ciemną  
w triumfującą wiosnę pełną sił młodzieńczych,  
coś nowy dzień zapalił nad nikczemnym życiem  
i zorzą, co zwycięsko płonie nieugasała,  
oświetlił nam właściwą drogę poprzez wieki.

ZYGMUNT MIKULSKI

### Nasza siła

Październikiem siedemnastym ciągnął wiatr  
liście zwiędłe z drzew zmarzniętych strącił.  
W październiku siedemnastym o kraj rad  
walczył żołnierz na najcięższym froncie.

Bój to nie był pierwszy, nie ostatni trud —  
pleśniom bolszewików nie do marzeń.  
Ijecz rewolucję robotniczą wiodł —  
pięści zaciśnięte i krew na sztandarze.

Wywalczyli, wzniesli. Obronili świat.  
W chwilach ciężkich byli. Pracowici, Twardzi.  
Wszyscy zwyciężyli, choć nie jeden padł  
oni — niezawodni, oni — komunardzi.

I dlatego światło idzie z tańszych dni  
bo to świeci sprawa, której byli wierni  
i promieniem jasnym w przyszłość lśni  
siedemnasty, zwycięski Październik.

I dlatego łatwiej. I dlatego lżej.  
I dlatego bliższe jest zwycięstwo.  
Gwiazda rewolucji. Czerwień rewolucji. Z niej  
nasza siła, i upór, i wola, i męstwo.



A. FRIDLANSKI, P. KORZ

Z rosyjskiego przełożył ZENON NOWAKOWSKI

# O prawdziwych ludziach radzieckich

## 1. ULUBIENI BOHATEROWIE

Pewnego jesienno-go dnia 1916 roku, kiedy w czasopiśmie „Okładr” była już wydrukowana znaczna część „Opowieści o prawdziwym człowieku”, w mieszkaniu autora rozległ się dzwonek telefonu.

— Dzień dobry, towarzyszu Polewo! Chciałbym bardzo spotkać się z wami.

— Dzień dobry, a kto mówi ze mną?

— Tu Aleksiej Maresjew..

Tego samego jeszcze dnia pisarz mocno ścisnął w objęciach swego starego znajomego, lotnika Aleksieja Piotrowicza Maresjewa, z którym spotkał się po raz pierwszy po długich latach wojny. Przed nim siedział radziecki oficer, na pierś którego błyszczała Złota Gwiazda.

Spotkanie to wniosło pewne uzupełnienia, o których dowiedzieliśmy się wszyscy z epilogu. Stało się wiadomym, że lotnik Maresjew już po amputacji nóg wojował bohatercko, brał udział w bojach powietrznych, stracił kilka nieprzyjacielskich samolotów z dywizji Richtofena. Z epilogu powieści czytelnik dowiedział się, że opisane zdarzenia zaszły w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z radzieckim lotnikiem — myśliwcem Aleksiejem Maresjewem, a licznymi bohaterami „Opowieści o prawdziwym człowieku” nie są fantazją pisarza, a żyją pośród nas.

Miliony ludzi w naszej ojczyźnie i zagranicą, zapoznawszy się z książką i filmem z bohaterami powieści, serdecznie polubili tych prawdziwych radzieckich ludzi. Byliśmy przeniknięci głębokim szacunkiem dla lotnika Maresjewa, którego męstwo wstrząsało swoją wielkością całym światem; dla Sereżki i Fedki — chłopców wiejskich, którzy znaleźli w lesie ranego lotnika; dla niepospolitego rosyjskiego dziażdka Michajła, który przygarbił u siebie Aleksieja Piotrowicza; dla Waril, siedzącej nocami przy pościeli chorego; dla babki Wasylisy, oddającej na rosół dla Alechy swoją jedyną kureczkę „partyżantkę”. Pokochałszy komisarza Siemiona Worobjewa, chirurga, liczących bojowych przyjaciół Maresjewa — wszystkich tych, którzy towarzyszyli i pomagali mu w trudnej drodze do bohaterskiego czynu.

Dlatego zupełnie jest zrozumiałe, które do tej pory przejawiają czytelnicy co do dalszych losów swoich ulubionych bohaterów. Jakże były ich dalsze dzieje? Jak żyją, czym się zajmują?

## 2. KARTKI ŻYCIORYSU

Wchodzimy do nowego domu na ulicy Gorkiego. Tutaj mieszka Aleksiej Maresjew. Drzwi otwiera ruchliwy, rześki, pełen radości życia człowiek. Gościnnie zaprasza nas do swojej pracowni. Na prośby liczących czytelników „Orionka”, a również i na prośby swych korespondentów Aleksiej Piotrowicz opowiada o wszystkim, co przeżywał po zdarzeniach opisanych w powieści.

Wyszedłszy ze szpitala i wróciwszy do lotnictwa, Aleksiej Maresjew brał udział w licznych bojach powietrznych. Pierwszy lot w lipcu 1913 roku przyniósł mu nowe zwycięstwo. W krótkim powietrznym ataku stracił dwa faszystowskie „Ju 87”. Następnego dnia w boju grupowym, Aleksiej Maresjew stracił jeszcze dwie maszyny. Ogółem na rachunku lotnika jest jedenaście zniszczonych faszystowskich samolotów, z czego siedem stracił po amputacji nóg. Za czyny bojowe rząd radziecki nadał Aleksiejowi Piotrowiczowi Maresjewowi zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Ulubionemu zajęciu Maresjew poświęcił pierwsze lata po wojnie. Pracując jako inspektor jednego z zarządów Wojennych Sił Powietrznych, przekazywał swoje doświadczenie młodym lotnikom, dość często i sam siadał do kabiny samolotu niszycielskiego, wzbudzając zachwyty lotników wysoką klasą pilotażu. Pewien czas Aleksiej Piotrowicz był wykładowcą. Ucząc drugich, lotnik usilnie pracował nad sobą. W 1949 roku major rezerwy Aleksiej Maresjew został przyjęty

jako słuchacz do Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b). Z właściwym mu zapałem wziął się do nauki. Pracował z taką samą gorliwością, z jaką niegdyś budował miasto młodości — Komсомolsk nad Amurem — i przewyższał swą fizyczną niemoc, spowodowaną ciężkimi ranami.

I oto obecnie Aleksiej Maresjew zdaje egzamin.

Mało na czasie Aleksiej Piotrowicz, ale tym niemniej stale podtrzymuje swą „sportową” sprawność. W imię śluga się dokonuje dalekich wypadów narciarskich. W lecie Maresjewa można spotkać na korcie tenisowym lub grającego w ping-ponga. Najbardziej ulubionym przez niego sportem jest pływanie. Odpoczywając w pobliżu Kujbyszewa, Aleksiej Piotrowicz w niecałą godzinę przepłynął Wołgę.

W dni odpoczynku Aleksiej Piotrowicz razem z sześciolatnim synem Witlą i żoną wyjeżdża poza miasto. Przyjemnie jest rano przed śniadaniem popracować w ogródku. Byli lotnik jest zapalonym zwolennikiem sportu samochodowego. Maszynę prowadził sam, szybko i dobrze.

## 3. 20 TYSIĘCY LISTÓW

Naród kocha swoich bohaterów, chlubi się nimi, zachwyca się ich niezłomną wolą. O tym świadczą listy, które każdego dnia otrzymuje Maresjew z różnych miast i wsi naszej Ojczyzny. Otrzymuje również wiele listów od ludzi pracy z krajów demokracji ludowej, a także z Anglii, Francji, Włoch. Pracownikom moskiewskiego urzędu pocztowego wcale nie przeszkadza taki lakoniczny adres: „Moskwa, Maresjewowi” lub „Moskwa, praw-

dziwemu radzieckiemu człowiekowi Maresjewowi”. W latach, które minęły od czasu opublikowania „Opowieści o prawdziwym człowieku”, Bohater Związku Radzieckiego Aleksiej Maresjew otrzymał około 20 tysięcy listów.

O czymże piszą do A. P. Maresjewa? Oto kilka listów wziętych z dużej paczki różnokolorowych kopert.

„...Ośmielałem się — pisze matka dwóch oficerów M. Powiowa — w imieniu matek miasta Mołotowa pozdrowić w Waszej osobie człowieka niezwykłego ducha i wielkiego męstwa. Jakże chciałaby każda matka nazwać Was swoim synem, ałbowiem syn Kraju Rad jest synem każdej matki naszej Ojczyzny. Niezwykły Wasze męstwo i siła Waszej woli niech posłużą przykładem dla naszych synów...”

Liczni korespondenci Maresjewa dzielą się z nim swoimi radościami, osiągnięciami w pracy i nauce. Z Kamyszyna — rodzinnych stron Aleksieja Piotrowicza — zawiadamiają:

— W naszym mieście rozpoczęła się budowa kombinatu tekstylnego i innych zakładów przemysłowych. W związku z utrzymaniem w przyszłości prądu elektrycznego ze stalingradzkiej elektrowni wodnej już teraz znacznie rozbudowały się zakłady przemysłowe. Przyjeżdżajcie do nas w gościnę, drogi rodaku, będziemy radzi powitać Was u siebie.

Stalingradzcy pionierzy z męskiej, średniej szkoły Nr 8 opowiadają Maresjewowi o swym mieście — bohaterze.

Regularnie otrzymuje Maresjew wieści od swych byłych kolegów pułkowych. W każdym liście do-

noszą mu o osiągnięciach w pracy i w nauce.

Dużo listów otrzymuje bohater z zagranicy. Do niego zwracają się z pozdrowieniami budowniczo- wie Nowej Huty z Polski, pracujący Chin, bohaterscy żołnierze Korei, postępowi ludzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z Włoch piszą do Maresjewa, że w fabryce „Fiat” zorganizowano koło jego imienia. Młodzież Rumunii nazwała swój aeroklub imieniem Maresjewa. W Czechosłowacji liczne oddziały pionierów noszą imię radzieckiego bohatera — lotnika.

W latach powojennych Aleksiej Maresjew był w różnych krajach w składzie delegacji radzieckich. Wzruszające były jego spotkania z pracującymi. W Paryżu podczas prac Pierwszego Wszechzwiązkowego Kongresu Zwolenników Pokoju Maresjew spotkał w pobliżu gmachu, gdzie odbywał się kongres kilku młodzieńców o kulach, z orderowymi wstążkami. Z głębokim oburzeniem mówili oni radzieckiemu delegatowi o tych, którzy przygotowują trzecią wojnę światową.

— My pamiętamy bohaterów Stalingradu, którzy uratowali przyszłość Paryża — powiedział Maresjewowi jeden z inwalidów — nasze pokolenie nigdy nie zwróci oręża przeciwko swoim niedawnym sojusznikom.

Część gości Maresjewa — to jego bojowi przyjaciele pułkowi, stachanowcy moskiewskich przedsiębiorstw. Będąc w Moskwie obowiązkowo zachodzi do swego dawnego podkomendnego Bohatera Związku Radzieckiego Czesław, o którym powiedziano w książce, że on to (w książce Czesław) „chmurny, milczący, ale przy tym nad-

# Film radziecki

Niedawno, bo dwa lata temu kinematografia radziecka obchodziła trzydziestolecie swego istnienia, w roku 1919 bowiem wszedł w życie w ZSRR dekret „o przejściu przemysłu fotograficznego i kinematograficznego pod zarząd Ludowego Komisarjatu Oświaty”, wytyczający nowe drogi, nowy kierunek kinematografii rosyjskiej. Obok istniejących już od przeszło 30 lat filmów zachodnio-europejskich zjawiał się więc nowy film oparty na innych zasadach i rozwijający się w innych warunkach niż na Zachodzie. Radziecka sztuka filmowa przez trzydzieści dwa lata swego istnienia, wnosząc do ogólnego dorobku oryginalne zdobycze i stwarzając własny styl, w znacznym stopniu wpłynęła na rozwój i kierunek kinematografii światowej. Pod wpływem artystycznych i ideowych założeń filmu ZSRR rozwijała się przede wszystkim powstała po ostatniej wojnie kinematografia państw demokracji ludowej oraz kształtuje się postępowy nurt awangardy filmowej w krajach zachodnio-europejskich.

## NAJWYŻSZA TECHNIKA

Kinematografia radziecka rozporządza dzisiaj kilkudziesięcioma kina technicznymi zakładami przemysłowymi i laboratoriami. We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego powstały dziesiątki wytwórni, stanowiących ostatnie słowo techniki, jak na przykład wytwórnie w Moskwie, Leningradzie, Alma-Atie, Kijowie, Tbilisi, Nowosybirsku, Mińsku, Baku, Rydze, Tallinie, Odessie, Jerewanu, Aszchabadzie. W budowie znajdują się nowe potężne wytwórnie w Estonii, Litwie, Łotwie i Azerbajdżanie. Kinematografia radziecka odkryła, opracowała i udoskonaliła technikę filmu dźwiękowego, technikę filmu barwnego, obecnie zaś udoskonala technikę filmu przestrzennego.

Na tej przebogatej bazie produkującej radzieckiej techniki kinematograficznej rozwija się produkująca radziecka sztuka filmowa. U jej podstaw legły wskazania Lenina i Stalina.

## ARCYZDIEŁA Z LUDU

„Sztuka należy do ludu — mówił Lenin w rozmowie z Klarą Zetkin — Sztuka powinna sięgać korzeniami do najszerszych mas ludowych. Powinna być zrozumiała dla mas i lubiana przez nie...”

„Twórcy filmowi — powiedział Stalin w rozmowie z reżyserami nieudanego, formalistycznego filmu „Linia generalna” — nie zdają sobie nawet sami sprawy z tego, jaka odpowiedzialność ciąży na nich. Powinni poważnie odnosić się do każdego swego bohatera, pamiętając, że miliony ludzi będą o nim wydawać sąd. Nie można wymyślać postaci i wypadków, siedząc w swoim gabinecie. Trzeba brać je z życia, trzeba poznawać życie i uczyć się od życia. Aby zaś słusznie orientować się w spoplitrzonych zjawiskach, artyści powinni znać marksizm...”

Z tych właśnie wskazań, z patriotyzmu, umiłowania ludu, głębokiej przyjaźni radzieckich twórców filmowych powstały takie arcydzieła, jak „Fancernik Potiomkin”, „Czapajew”, „Wielki obywatel”, „Moda gwardia”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Upadek Berlina” — powstały świetne dzieła poświęcone wielkim wodzom Rewolucji Socjalistycznej, Leninowi i Stalinowi, jak „Lenin w Październiku”, „Lenin w 1918 r.”, „Człowiek z karabinem”, „Wielka luna”, „Przysięga”, „Trzeci szturm”, „Błota Stalingradzka” — powstały filmowe dzieła biograficzne o Puszkynie, Lermontowie, Glince, Misorskim, Pawłowie, Mieczurinie, Gorkim — powstały wspaniałe obrazy historyczne jak „Aleksander Newski”, „Iwan Groźny”, „Piotr Pierwszy” — a wreszcie powstały niezmiernie lubiane komedie filmowe, jak „Świat się śmieje”, „Wiosna”, „Pieśń tajgi” i dziesiątki innych filmów znanych, cenionych i lubianych nie tylko w Związku Radzieckim, ale na całym świecie.

## I MY JE ZNAMY I KOCHAMY

Każde z wymienionych radzieckich dzieł filmowych jest dobrze znane, bliskie również i milionowym rzeszom widzów filmowych w Polsce.

Polski widz ma w filmie radzieckim przyjaciela i nauczyciela, pomocnego w pracy, w walce o lepsze jutro, o pokój, pomocnego w kształtowaniu moralności socjalistycznej. W bohaterach filmu radzieckiego polski widz znajduje przykład i wzór takiego życia i postępowania, jakie jest godne epoki budownictwa socjalistycznego. Jakże jest najlepszą i najbardziej twórczą służbą narodowi w marszu ku słonecznemu jutru.

Doroczne festiwale filmów ra-

zwycaj dobroduszy człowiek”. W 1943 roku Czysław był dowódcą eskadry, w której służył po amputacji nóg Aleksiej Maresjew.

W końcu ubiegłego roku, na trzeciej Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie, miało miejsce wzruszające spotkanie Aleksieja Maresjewa ze znakomitym kombajnerem Czkałowskiego Obwodu Prokofiewem Wasiljewiczem Niektowem.

— To ty taki, Alosza! — mówił Prokofij Niektow, po raz pierwszy spotkawszy Maresjewa.

— Dużo i ja o tobie słyszałem — odpowiedział mu Aleksiej Piotrowicz — zuch z ciebie Pronia..

Jest dużo wspólnego w życiu i losie tych dwóch radzieckich patriotów. Tak jak lotnik Maresjew, szeregowiec gwardii powietrzno-spadochronowych wojsk Niektow w latach wojny był ciężko ranny i stracił obie nogi. Zdarzyło się to, jak i Maresjewowi, na północno-zachodnim froncie, pod Starą Rusią, na błotnistych brzegach rzeki Łowat. Podobnie jak Maresjew, radziecki obywatel Niektow zajął dostojne miejsce w szeregach wielkiej armii budowniczych komunizmu. Oto już dziesiąty rok prowadzi on swój kombajn po polach kochozu Obwodu Czkałowskiego. Po wojnie za osiągnięcia w pracy został nagrodzony orderem Lenina.

„Do późnej nocy nie gaśnie światło w gabinecie słuchacza ostatniego kursu Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b) A. P. Maresjewa. Pochyliwszy się nad podręcznikami Aleksiej Piotrowicz przygotowuje się do zdawania kolejnego egzaminu.

(C. d. n.)

dziełkich w Polsce należą do najdostojniejszych wydarzeń kulturalnych i ogarniają swym zasięgiem coraz szersze rzesze widzów. Festiwal filmów radzieckich w 1948 roku oglądało 6,5 miliona widzów. W ubiegłym roku było 17 milionów widzów. W bieżącym roku festiwal filmów radzieckich, trwający od 7 listopada do 7 grudnia, obejmie znacznie większą ilość kin, niż w latach poprzednich, dotrze do większej liczby kin wiejskich. Bogaty i urozmaicony program festiwalu zdobędzie nowe miliony widzów.

## FILMY BIEŻĄCEGO ROKU

W tegorocznym festiwalu filmów radzieckich zobaczymy przede wszystkim znakomity film „Niezapomniany rok 1919”. Film ukazuje zwycięską walkę młodej republiki radzieckiej z interwencją i kontrrewolucją w 1919 r. Posiada on nie tylko wymowę historyczną. Przez film ten przemawia z niezwykłą siłą dzisiejsza zwycięska i triumfująca potęga Związku Radzieckiego, która napawa otuchą i nadzieją wszystkie narody milujące pokój.

„Niezapomniany rok 1919”, hołd złożony przez sztukę filmową bezgraniczemu patriotyzmowi ludzi radzieckich, bohaterstwu bolszewików, geniuszowi Stalina — zapisze się w historii kinematografii radzieckiej w rzędzie jej najlepszych dzieł. Film ten godnie kontynuuje najlepsze tradycje radzieckiej sztuki filmowej i jest nieodpartym świadectwem jej stałego rozwoju.

Obok „Niezapomnianego roku 1919” w czasie festiwalu ujrzymy około 50 innych filmów, nie oglądanych jeszcze w Polsce. Będą to filmy fabularne, krajoznawcze, dokumentalne, popularno naukowe, rytmiczne i nowego typu filmy teatralne, ukazujące w całości najznakomitsze przedstawienia słynnych teatrów radzieckich. Wszystkie je wiąże jeden cel: służyć ludzkiej pracy, ich braterskiej przyjaźni i współpracy, służyć pokojowi. Wszystkie one wyrosły z tej atmosfery twórczej, którą scharakteryzował Małenkow na XIX Zjeździe KPZR. Jest to atmosfera wynikająca z nieopierzonego podniesienia się ideologicznego i kulturalnego poziomu człowieka radzieckiego, którego smak estetyczny kształtuje Partia na podstawie najlepszych dzieł sztuki i który stawia dla artystom wymagania wyższe, niż kiedykolwiek przedtem.



## Z życia Partii

Robotnicy rekrutujący się ze wsi —  
ważne ogniwo sojuszu robotniczo-chłopskiego

W naszych fabrykach i na budowach pracują tysiące robotników — mężczyzn i kobiet, rekrutujących się ze wsi.

W naszym województwie, prawie w każdym zakładzie pracy poważny odsetek stanowią przybyli ze wsi chłopcy. Ponad 70% robotników zatrudnionych w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, około 90% robotników Zarządu Budów Nr 4 LPZB pracujących na budowie FSC, większość załóg KFWM, ZWSI i innych zakładów — to robotnicy rekrutujący się ze wsi, w dużej części — posiadacze małych gospodarstw rolnych.

Stanowiąc pokazną część naszej klasy robotniczej, tworzą oni jej najmłodszy oddział.

Jako najmłodsza część klasy robotniczej, robotnicy napływający ze wsi do fabryk stanowią zarazem jej część mniej świadomą, mniej lub zgola niewykwalifikowaną, nie posiadającą tego doświadczenia i tego hartu co starszy — z działa prądziada — robotnicy. Stąd konieczność otaczania ich stałą, serdeczną troską i opieką w fabryce, na budowie, tak, aby w najkrótszym czasie stali się oni wysoce świadomą klasowo, wykwalifikowaną zawodowo, silnie związaną ze swym zakładem częścią załogi.

Towarzysz Bierut uczy, że „...chodzi nie tylko o to, aby liczenie zwiększył szereg armii proletariackiej, realizującej plany produkcyjne.

Chodzi o to, aby była to armia świadomych, ofiarnych i zdecydowanych do walki o socjalizm bojowników proletariatu, tworzących świadomie, ideowo, a więc z najwyższym poświęceniem i oddaniem, nowy, wyższy, lepszy ustrój społeczny”.

Wychować robotników napływających ze wsi na takich bojowników —

to zadanie niełatwe. Aby je zrealizować potrzebna jest przede wszystkim uporczywa praca wychowawczo-polityczna organizacji partyjnych w zakładach pracy, potrzebna jest opieka rad zakładowych. Od każdego członka Partii i bezpartyjnego doświadczonego robotnika zależy, by nowi robotnicy odczuli w toku codziennej pracy braterską pomoc; by widzieli stojące przed nimi perspektywy.

Ten cel osiągniemy jeśli każdego robotnika przybywającego ze wsi postaramy się zainteresować pracą społeczną, jeśli wciągniemy go do życia kulturalno-oświatowego; zatroszczymy się o to, by się uczył i systematycznie podnosił swoje kwalifikacje.

Należy szerzej wykorzystać doświadczenia ZB-5 LPZB, gdzie ostatnio powstał chór robotniczy i prowadził się usilną pracę nad zorganizowaniem życia kulturalno-oświatowego.

Na uwagę zasługuje również dorobek LPZB w zakresie szkolenia napływających ze wsi robotników, z których poważna ilość zdobyła już zawód oraz dużą część, szczególnie w ZB-4 i ZB-5 uczęszcza w dalszym ciągu na kursy szkoleniowe.

Każda organizacja partyjna winna pamiętać, że codzienna wnikliwa praca polityczna z chłopami napływającymi do przemysłu — to ważny warunek ich szybkiego zróżnicowania się z załogą, wychowania dojrzałych członków przodującej siły narodu — klasy robotniczej.

Czy jednak na tym kończy się praca wśród robotników bezpośrednio związanych ze wsią? Oczywiście, że nie. Przecież oni bardziej niż inni robotnicy związani z pracującym chłopstwem i przez to mogą być doskonałym łącznikiem między

miastem a wsią. Oni też winni być świadomymi swej przodującej roli przedstawicielami klasy robotniczej na wsi, żywym ogniwo sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na naszym terenie piękne doświadczenia mają robotnicy ZB-4 i FSC, których ekipy robotnicze łączności miasta ze wsią składają się w dużej mierze z wczorajszych chłopów.

Kampania przedwyborcza wykazała, jak wiele mogą zdziałać robotnicy niosący słowo prawdy na wsi.

Tysiące robotników tłumaczyło chłopom pracującym politykę naszej Partii i Rządu, wyjaśniało treść Programu Frontu Narodowego. Pomagali oni przekonywać w czyn gorące uczucia patriotyzmu naszego chłopstwa pracującego.

Utrwalił i rozszerzył te doświadczenia — oto zadanie, jakie stoi przed każdą organizacją partyjną.

Dla każdego robotnika, związanego ze wsią, oznacza to: pracować w

swoim środowisku wiejskim nad podnoszeniem świadomości chłopów pracujących, wyjaśniać im znaczenie spójni między miastem a wsią, demaskować wrogą plotkę, rozszerzaną przez spekulanta i wyzyskiwacza. Oznacza to: wskazywać na zdobycze pracującego chłopstwa, zagwarantowane przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyjaśniać znaczenie obowiązkowych dostaw produktów rolnych i terminowego ich wykonania dla wyżywienia miast, dla rozwoju przemysłu — dla zwielokrotnienia sił naszego Państwa, a zarazem dla podniesienia dobrobytu wsi; oznacza to — przekonywać o konieczności umacniania i rozszerzania spójności produkcyjnej na wsi.

Każdy robotnik zamieszkały na wsi — agitator — oto nasze hasło.

Od pracy naszych organizacji partyjnych i rad zakładowych zależy, by rosła z każdym dniem armia robotników, szermierzy socjalizmu na wsi. By rosła z każdym dniem siła klasy robotniczej i siła sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy rozwoju naszego narodu. K. D.

BUDOWA NOWEJ ELEKTROWNI  
W JAWORZNI SZYBKO POSTĘ-  
PUJE NAPRZÓD

Budowa olbrzymiej elektrowni ciepłej — silowni w Jaworznie weszła obecnie w okres szczytowego nasilenia. Specjaliści radzieccy przekazują załogom swą bogatą wiedzę i doświadczenia, zapoznają robotników i techników z najnowocześniejszymi metodami pracy. — Na zdjęciu: członkowie brygady montażowej Alojzego Mrowca, która osiąga 250% normy: Stanisław Staszak, Jan Bator i Kazimierz Sobczyk przy montażu odłączników rozdzielni.

## Ludzie, którzy wyrosli w akcji wyborczej

Młodzieżowa brygada Czuchryty  
zdystansowała Iwanka

Tynkarska brygada Iwanka i Michajłowa szybko zdobyła sobie na budowie zasłużoną sławę. Nawet jak zdawałoby się, że pracowali powoli, starannie obrzucając ścianę tynkiem, starannie wyglądając wszelkie nierówności. Ale na wykresie współzawodnictwa strzałka wydajności nieustannie szła w górę, a gdy przyszło do wypłaty zarobki ich były najwyższe.

W tym to czasie Czuchryta postanowił zorganizować brygadę młodzieżową. Nie przyznawał się nikomu, ale marzyło mu się, że jak się

dobrze wezmą, to i samego Iwanka przegonią. Cóż to znowu, czy to oni gorsi od tamtych... Zwierzył się kiedys z tych myśli kolegom, ale go wysmiali.

— Ej, ty głupi, Iwanek nie taki znowu łatwy, nie dorównasz mu, szkoda fatygi!

Ale Czuchryta już taki był, że jak sobie coś postanowił musiał dokonać. Umiął też zapalić młodych murarzy do swojego projektu. Ani się obejrzał, gdy ich było siedmiu: Józef Górski, Ptasnik, Jaszyna, Zdąnowski, Mazurek, Kornach. Tak powstała brygada.

— Już my im pokażemy, całej załodze, że jak ZMP-owcy zakaszą rękawy to i Iwanka sławę przyemlą — obiecywali sobie.

Ale dorównać Iwankowi nie było znowu tak bardzo łatwo. Stary tynkarz, co to już z niejednego pieca chleb jadł tynkować umiał, jak to się na budowie mówiło „na medal”. Ale chłopcy z brygady Czuchryty byli ambitni i postanowili dopiąć swego. Nie żalowali trudu ni rąk, by tylko jak najwięcej normy wyrobić, by robota była starszanna.

Tak powstała i zaczęła pracować młodzieżowa brygada Czuchryty.

Mięszo już dobrzych kilka tygodni, gdy na budowie spotkał Czuchrytę. Wiele nowych płknych bloków jak spod ziemi wyrosło przez ten czas na ZOR Wschód. W kilku z nich zamieszkał już robotnicy ze swymi rodzinami.

— No i jak tam — dajecie sobie radę?

Ale Czuchryta nie odpowiedział tylko z tajemniczą miną poprowadził minie ku drzwiom budynku. O tym, czy dawał sobie radę można już było wywnioskować spojrzawszy jak pracowali. Wystarczyło popatrzyć, jak to Górski z godną samego Iwanka wprawą obrzucał zapra-

wą ścianę. Tuż za nim idący Jaszyna wyglądał ją starannie. Pracowali dwójkami współpracując między sobą.

Z równie tajemniczą miną wyciągnął Czuchryta z bocznej kieszeni kombinezonu nieco zaplamiony wapnem zeszyt i rozłożywszy go na kolanach począł po kolei odczytywać.

— Dwieście, dwieście dwadzieścia, dwieście dwadzieścia osiem... A potem przeczuczywszy jeszcze kilka kartek znów zaczął:

— A tu już dwieście czterdzieści i dwieście pięćdziesiąt jeden. To już przed wyborami. Nasze warty... dodał po chwili. Staraliśmy się jak najlepiej pracować, wszyliśmy przecież po raz pierwszy głosowali, to na cześć tego właśnie...

— No a Iwanek i Michajłow — pytam nieśmiało znając dawne ambicje młodego brygadziasty.

— Nie uwierzycie chyba, bo mnie samemu trudno uwierzyć, ale to fakt, że zdystansowaliśmy Iwanka. Właśnie przed wyborami wyrobiliśmy wyższą od niego normę, mimo że praca była trudna, np. te deszcz... Wiele, mury nasłająką wilgocią i tynk miejscami odpada. Trzeba poprawiać.

Przekonałem się, że najważniejsze to dobrze zorganizować sobie robotę. Na czas rozstawić rusztowania, dbać o to, by zaprawy były zawsze pod dostatkiem...

Czuchryta urwa na chwilę, a twarz jego staje się chmurna, gdy trochę z pasją zaczyna znów mówić:

— Tylko widzieć z tą zaprawą to czasami człowieka diabli biorą, bo myślę sobie na przykład — dziś tyle a tyle zrobimy, a tu masz — betonarka staje, prądu nie ma, i tak czasem po kilka godzin dziennie. Wczoraj staliśmy 6 godzin. Murarze kładą sobie cegły aż miło, a ty człowieku chodź z założonymi reklamami i klnij, ile ci się podoba, a to i tak nie pomoże.

— Z tym prądem to trzeba by coś poradzić. Ma być już wkrótce nowa transformatornia, będzie wtedy dość prądu — ale nie możemy się doczekać — wtrąca Kornacki.

— Wtedy to byśmy z pewnością na dobre Iwanka „położyli” — zapala się Jaszyna.

Tak o tej transformatorni należy koniecznie pomyśleć. Trzeba pomóc dzielny chłopcom Czuchryty, a na pewno nie pożałują trudu, by jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować, myśleć i gdy ścisłkam na pożegnanie ich dłoń oblicuje koniecznie zadzwonić do dyrekcji ZBM w sprawie tego prądu. Na pewno pomogą.

P. S. I rzeczywiście pomogli, właśnie w chwili, gdy reportaż ten wędrował do drukarni otrzymałam telefon:

— Halo, meldujemy, że transformatornia ruszyła. Jest prąd! — zabrzmiał w słuchawce energiczny głos kierownika budowy inż. Marczewskiego. (Jg)

Gdzie leży źródło sukcesów  
powiatu biłgorajskiego  
w skupie ziemniaków

Według danych z dnia 28 października br. chłopcy z powiatu biłgorajskiego wykonali już 78.1% planu skupu ziemniaków. Od początku akcji przodują chłopcy z gminy Babice, którzy do 28 października wykonali plan skupu ziemniaków w 104.9%. Wynik ten nie jest dziełem przypadku. Jest to rezultat wciąż rosnącej świadomości chłopów i kierowniczej roli bojowego aktywu polityczno-gospodarczego powiatu biłgorajskiego.

Drugie miejsce w szlachetnej rywalizacji o przedterminowe wykonanie planu skupu ziemniaków zajmuje gmina Tarnogród, która na 28 października miała już 94.7% rocznego planu. Niewiele gorsze wyniki (93% planu) osiągnęli chłopcy z gminy Frampol.

Na szarym końcu znajdują się gminy Aleksandrów (54%), Goraj (61.7%), Księżpól (63.2%). Gminy te miałyby o wiele lepsze osiągnięcia gdyby nie fakt, że aktywiści w tych gminach są zasugerowani kulacką plotką o rzekomym nieurodzaju ziemniaków. Ogólnie jednak powiat biłgorajski osiągnął najlepsze wyniki w skupie ziemniaków ze wszystkich powiatów woj. lubelskiego.

Dzięki czemu zostały osiągnięte takie wyniki? Powodzenie tej akcji ma swe źródło w tym, że pracę rozpoczęto od wyprowadzenia na bieżąco kartotek w CUS. Pozwoliło to uzyskać dokładne dane o ilości chłopów zalegających z odstawą. Następnie aktyw wyruszył w teren. Na zebraniach gromadzkich podkreślono znaczenie terminowej, masowej sprzedaży ziemniaków państwu. Wyniki pracy polityczno-uświadamiającej nie dały na siebie czekać. Wkrótce odbyło się kilka zbiorowych odstaw ziemniaków, a m. in. z Wólki Biskiej w gminie Biszczew oraz kilku gromad gminy Babice.

Zobowiązania i apel chłopów gminy Babice zmobilizowały chłopów całego powiatu do wzniesienia wysiłków przy realizacji obowiązkowej sprzedaży. Gdzie nie pomogli upomnienia — kolegia gminne i kolegium powiatowe stosowały kary. Jako jeden z pierwszych za złośliwe uchylanie się od wykonania swoich obowiązków ukarany został grywną 1.000 zł. kulak z Korchowa (gmina Księżpól) Aleksander Osipow.

Kolegium powiatowe rozpatrzyło 156 wniosków i przesłało zawiadomienia o decyzji gminnym radom. Sprawy 15 kulaków, którzy lekceważyli decyzję miejscowych władz skierowano do prokuratora.

Tak prowadzona praca przyniosła dobre rezultaty. Wpływy dzienne ziemniaków do punktu skupu wyniosły przeciętnie w skali całego powiatu 300 ton. W dniu 11 października wysokość wpływów wynosiła nawet 538 ton.

Wykonanie planów jest w dużej mierze zasługą sołtysów, z których większość w czasie akcji skupu ziemniaków wykazała swą bojową postawę. Do takich należy m. in. Kazimierz Kurz z gromady Rzeczyce, gm. Frampol. Do wyjątków w pow. biłgorajskim należą tacy sołtysi, jak: Władysław Wedzina z Jędrzejowa, gmina Goraj. Andrzej Lendzyk z Księżpola, którzy ulegli podszeptom kulackim i hamowali realizację planów. Sołtysi ci, po ujawnieniu ich wrogiej działalności zostali usunięci z zajmowanych stanowisk.

Zupełnie oddzielnym zagadnieniem jest sprawa rozładowania remanentów, (to jest nadmiernych ilości ziemniaków na punktach skupu), które w dużym stopniu zahamowały wpływy. Rady Narodowe i gminne spółdzielnie SCH z pewną rezerwą przyjmowały ziemniaki obawiając

się, aby nie uległy zepsuciu. Kilku dziesięciu robotników ze Śląska (16 samochodów i 2 ciągniki) od dwóch tygodni pracuje intensywnie przy rozładowaniu remanentów. Dużą pomoc okazali chłopcy, którzy mimo znacznych odległości od punktów załadunkowych transportowali ziemniaki własnymi furmankami. Szczególnie wyróżnili się chłopcy z gminy Babice.

Powiat biłgorajski ma poważne osiągnięcia. Niesłuszne jednak byłoby poprzestać na nich, jeśli przed nadejściem mrozów mamy w 100% wykonać dostawy ziemniaków. Dlatego trzeba jeszcze mocniejszej mobilizacji aktywu politycznego i gospodarczego, jeszcze większego udziału rad narodowych i sołtysów.

(E. M.)



Grupa studentów z Wydziału Prawo UMCS realizuje zobowiązania wyborcze przy budowie miasteczka uniwersyteckiego.



# Referat wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. M. G. Pierwuchina wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego w XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

(Ciąg dalszy ze str. 4)

W rolnictwie widoczne są już owocne wyniki wielkiej reformy rolnej, która została zakończona na całym prawie terytorium Chin. Obecnie Chińska Republika Ludowa wytwarza wystarczającą ilość zboża i bawełny dla zaspokojenia potrzeb swej ludności, a nawet może eksportować produkty rolne do innych krajów.

Wynik rozwoju gospodarczego wszystkich krajów demokracji ludowej świadczą dobitnie, że polityka blokady ekonomicznej uprawiana przez imperialistów USA wobec krajów obozu demokracji i socjalizmu doznała zupełnego fiaska. Polityka ta ugodziła w tych, którzy ją prowadzą. Co się tyczy krajów obozu demokracji i socjalizmu, to w odpowiedzi na politykę blokady kraje te zespoliły się, weszły na tory ścisłej współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy, stworzyły swój własny rynek światowy przeciwstawiający się światowemu rynkowi kapitalistycznemu.

„Za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej — wskazuje towarzysz Stalin — należy uważać rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Okoliczność ta zadecydowała o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.”

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej na XIX Zjeździe towarzysz Malenkov dał głęboką marksistowską analizę całej obecnej sytuacji międzynarodowej, przytoczył przekonujące fakty i liczby, świadczące z jednej strony o wzroście sił obozu demokracji i socjalizmu, a z drugiej o pogłębieniu się ogólnego kryzysu kapitalizmu światowego. Ogólny obraz światowej sytuacji ekonomicznej w chwili obecnej cechują dwie linie rozwoju.

„Jedna linia — to linia nieprzerwanego wzrostu pokojowej ekonomiki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ekonomiki, która nie zna kryzysów i rozwija się w celu zapewnienia maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa...”

Druga linia — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepcą w miejscu, ekonomiki mótającej się w kleszczach coraz bardziej pogłębiającego się ogólnego kryzysu kapitalizmu i stale powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militarystyki ekonomicznej i jednostronnego rozwoju tych gałęzi produkcji, które pracują na rzecz wojny, linia walki konkurencyjnej między krajami, ujarzmiania jednych krajów przez inne.”

Zaostrza się coraz bardziej sprzeczność między Stanami Zjednoczonymi a Anglią, Stanami Zjednoczonymi a Francją i innymi krajami kapitalistycznymi Europy.

Między monopolistami amerykańskimi i angielskimi toczy się jawna walka o źródła surowców: ropy naftowej, kauczuku, metali żelaznych, siarki, o rynki zbytu towarów. Zaostrza się walka między Niemcami zachodnimi a Francją z powodu konkurencji między kapitalistami tych krajów w tzw. europejskim kombinacie węgla i stali, zaostrza się konflikt między nimi z powodu Zagłębia Saary.

Usiłując znaleźć wyjście z zaostrzonego po drugiej wojnie światowej ogólnego kryzysu kapitalizmu, imperialiści USA wkroczyli na drogę przygotowań do nowej wojny światowej. Ich celem jest zdobycie panowania nad światem. Jednakże szaleńczy wyścig zbrojeń prowadzony przez obóz imperialistyczny pod presją USA z każdym dniem coraz bardziej potęguje trudności i sprzeczności, rozdzielając ten obóz, prowadzi nieuchronnie do kryzysu ekonomicznego.

Ostatnio produkcja krajów kapitalistycznych drepcą w jednym i tym samym miejscu. Jeśli przyjmiemy pierwszy kwartał 1951 r. za 100, wskaźnik produkcji przemysłowej USA zmieniła się w kolejnych kwartałach w następujący sposób:

rok 1951  
I kwartał 100, II kwartał 103, III kwartał 101, IV kwartał 101.  
rok 1952  
I kwartał 100, II kwartał 97.

Z danych tych widoczne jest, że wskaźnik produkcji przemysłowej, po osiągnięciu w drugim kwartale 1951 roku poziomu maksymalnego zaczął spadać. W pierwszym kwartale bieżącego roku znajdował się on na tym samym poziomie co w pierwszym kwartale ubiegłego roku, a w następnym obniżył się jeszcze bardziej.

Widoczna jest tendencja do spadku ogólnego poziomu produkcji przemysłowej, mimo iż wyścig zbrojeń jest w pełnym toku. Przyczyna tego stanu rzeczy jest jasna. Przemysł cywilny kurczy się tak znacznie, że nawet ogólny wzrost produkcji wojennej nie może zrekomensować tego spadku. Tak więc ujawniają się już w ostrej formie następstwa jednostronnego rozwoju ekonomiki amerykańskiej.

Po wkroczeniu na drogę wyścigu zbrojeń europejskie kraje kapitalistyczne również zmniejszają produkcję cywilną, wywołując w ten sposób zastój w przemyśle.

Gospodarka wojenna pochłania ogromne sumy. Budżet państwowy USA stał się w ostatnich latach typowym budżetem wojennym: 74% całego budżetu na rok 1952/53 przeznacza się na bezpośrednie wydatki wojenne, co przekracza przeszło trzykrotnie wydatki wojenne przed rozpoczęciem wojny w Korei.

W latach 1949/50 wydatki wojenne krajów Europy zachodniej należących do bloku atlantyckiego wyniosły 6,2 miliarda dolarów. Na żądanie kół rządzących USA suma ta w budżetach na rok 1952/53 zostaje zwiększona prawie do 16 miliardów dolarów.

Wyścig zbrojeń prowadzi do niesłychanego wzbogacenia miliarderów i milionerów. W ciągu siedmiu lat powojennych zyski monopolistów USA wyniosły blisko 220 miliardów dolarów. Równocześnie niebawem wzrasta opodatkowanie ludności. Jak donosiła prasa, Truman w czasie swej prezydentury pobrał więcej podatków niż wszyscy poprzedni 31 prezydentów USA łącznie.

We wszystkich krajach agresywnego obozu wyścig zbrojeń pogłębił inflację, która i bez tego była znaczna. Kanały obiegu pieniężnego są przepelnione pieniądzem papierowym. Siła nabywcza pieniądza systematycznie spada. Wzrastają nieustannie ceny artykułów powszechnego użytku. Stopa życiowa spada w szybkim tempie, sytuacja mas pracujących pogarsza się z każdym dniem. Uwzględniając tylko Stany Zjednoczone, Japonię, Anglię, Włochy, Belgię i Niemcy zachodnie liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych sięga 32 milionów. Narasta fala strajków i politycznych wystąpień robotników.

Obecnie ekonomiści burżuazyjni spierają się nie o to, czy nowy kryzys gospodarczy nastąpi czy nie, lecz o to, jak szybko kryzys ten wybuchnie. Znamienne jest, że wszelkiego rodzaju instytucje badające koniunkturę ekonomiczną uprzedzają otwarcie sfery gospodarcze o konieczność „przygotowania się” do nieuniknionego i bliskiego kryzysu.

A jednocześnie olbrzymia machina propagandowa miliarderów amerykańskich, starając się odwrócić uwagę mas pracujących od ich ciężkiej sytuacji, sztucznie podsyca psychozę wojenną. Ta machina propagandowa przyzwyczajając ludność do myśli o konieczności użycia bomby atomowej, straszy dzień w dzień nie tylko dorosłych lecz również dzieci, urządzając m. in. fałszywe alarmy lotnicze.

Rezultaty są widoczne. Wielu Amerykanów straciło spokój ducha. Spoglądają oni raz po raz w niebo i niektórych z nich wydaje się, że widzą w przestworzach dziwne przedmioty, przypominające olbrzymie „talerze latające”, „spodki”, „patelnie” i „zielone kule ogniste”. Amerykańskie dzienniki i czasopiśma drukują liczne opowiadania różnych „naocznych świadków”, którzy twierdzą, że widzieli te dziwne przedmioty i że są to albo... tajemnicze pociski rosyjskie albo co najmniej maszyny latające wysłane z jakiejś innej planety, by obserwować co dzieje się w Ameryce! Jakże nie przypomnieć tu rosyjskiego przysłowia ludowego: „Strach ma wielkie oczy”?

W swym historycznym przemówieniu wygłoszonym na XIX Zjeździe

partii towarzysz Stalin powiedział, że w krajach kapitalistycznych zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, że zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdalny jedynie do wyzysku. Amerykańskie koła rządzące wkroczyły jawnie na drogę faszyzacji. Idą one w ślady Hitlera. W swoim kraju wprowadzają one system terroru, usiłując zdławić wszystkie siły postępowe, postawiły faktycznie Partię Komunistyczną poza nawiasem prawa, przy pomocy band najemnych zrywają wiece i zebrań organizacji demokratycznych. Propaganda nowej wojny imperialistycznej, mającej na celu zdobycie panowania nad światem, oraz przygotowania do tej wojny przybrały niebawem dotychczas rozmiary.

Dążąc do nowej wojny światowej, koła rządzące Stanów Zjednoczonych rozbudowują w Europie, w Azji, na Bliskim i Środkowym Wschodzie sieć baz wojennych, trzymając swe wojska w tych strefach, torpedując uporczywie współpracę międzynarodową. Imperialiści amerykańscy stawiają przede wszystkim na kartę odrodzenia militarystki niemieckiej i w tym celu dążą do utrwalenia rozbiicia Niemiec i do przekształcenia Niemiec zachodnich w swą wojenną bazę wypadową. W tym właśnie celu chcą oni preferować ratyfikację zawartych w Bonn i w Paryżu układów w sprawie tzw. europejskiej wspólnoty obronnej.

W Azji odbudowują oni w gorączkowym tempie militarystkę japońską. W tym celu Stany Zjednoczone narzucają Japonii separatystyczny traktat, który jest układem wojennym, obliczonym również na przekształcenie Japonii w amerykańską wojenną bazę wypadową.

Dwa i pół roku temu imperialiści USA rozpętali krwawą wojnę przeciwko bohaterstwu narodowi koreańskiemu.

Stany Zjednoczone stały się światową ostoją reakcji i faszyzmu, ośrodkiem światowego spisku agresorów przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Nie darmo prości ludzie na całym świecie tak nienawidzą soldateski amerykańskiej, która swym zandarmskim butem depce prawa i wolność narodów.

Lecz amerykańscy podżegacze wojenni nie są w stanie cofnąć koła historii. Wojna wyzwolenicza narodów przeciwko imperializmowi nabiera olbrzymiego rozmachu we wszystkich krajach.

Obecnie nawet najbezczelniejsi propagatorzy panowania kapitału amerykańskiego nad światem w rodzaju Dullesa, zaniepokojeni narastającym ruchem wyzwoleniczym narodów, zmuszeni są publicznie uznać wzrost antyamerykańskich nastrojów w krajach Europy i Azji.

Sklecony przez imperialistów amerykańskich agresywny, wojenny blok atlantycki jest coraz bardziej targany wewnętrznymi sprzecznościami między USA a Anglią, a także między USA a Francją i innymi krajami kapitalistycznymi. Pod naciskiem mas ludowych i trudności gospodarczych koła rządzące europejskich krajów kapitalistycznych zmuszone są coraz częściej wyrażać niezadowolone z amerykańskiej polityki nie zamaskowanego dyktatu.

Dziennik amerykański „New York Times” pisał niedawno, że zachodnio-europejskim rządom „diabelnie zbrzydło uczucie zależności od USA”. Dziennik przyznaje następnie, że dalsza amerykańska „pomoc” ekonomiczna nie poprawi, lecz pogorszy sytuację w Europie.

Bieg wydarzeń zmierza do tego, że Anglia, Francja i inne kraje kapitalistyczne nie będą znosić bez końca panowania i ucisku USA, lecz weźmią w końcu w swoje ręce i podejmą próbę wyrwania się z niewoli amerykańskiej i wkroczenia na drogę samodzielnego rozwoju.

Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wstrząsnęła imperializmem nie tylko w centrum jego panowania, zadała ona również cios w jego zaplecze, w jego peryferie. Podważyła ona panowanie imperializmu w koloniach i w krajach zależnych.

W rezultacie drugiej wojny światowej kolonialny system imperializ-

mu zachwiał się w swych posadach. Niezwykle ważną rolę odegrało przy tym również historyczne zwycięstwo narodu chińskiego.

Wymownym dowodem fiaska prób imperialistów stłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów jest porażka USA w wojnie przeciw narodowi koreańskiemu. Pomimo barbarzyńskiego bombardowania miast koreańskich, mimo użycia broni bakteriologicznej, samolotów odrzutowych i nowoczesnego uzbrojenia, wojska amerykańsko-angielskie nie są w stanie złamać oporu narodu koreańskiego. Naród koreański przy braterskiej pomocy chińskich ochotników ludowych pod kierownictwem wodza narodu koreańskiego Kim Ir-sena dzielnie i wytrwale broni swej niezawisłości i wolności.

Narody pletną już haniebne czyny agresorów amerykańskich. Narody nie chcą wojny, są one za pokojem i stawiają coraz silniejszy opór podżegaczom wojennym.

Rosną siły obrońców pokoju. Krzepnie przyjaźń między narodami wszystkich krajów: na zapleczu imperialistycznych podżegaczy wojennych rozbrzmiewa coraz częściej i głośniejsze zawołanie prostych ludzi: „Nigdy nie będziemy walczyli przeciwko narodom kraju socjalizmu”.

W walce o pokój zacieśnia się coraz bardziej niewzruszona przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Rośnie i zacieśnia się wielka przyjaźń między Chińska Republika Ludowa a Związkiem Radzieckim, będąca rękojmnią trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Nasza wielka ojczyzna jest niezwykłym bastionem pokoju. Narod radziecki nie chce wojny. Wle o tym cały świat. Cała działalność naszego państwa przebiega pod znakiem stalinowskiej polityki pokojowej, polityki pokojowej twórczej pracy pod znakiem przyjaźni między narodami. „Co się tyczy Związku Radzieckiego — wskazuje towarzysz Stalin — to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”.

Pokoju stalinowska polityka zagraniczna radzieckiego wychodzi z założenia, że pokojowe współistnienie i współpraca kapitalizmu i komunizmu jest najzupełniej możliwa. W tym celu trzeba jedynie obojętnej chęci współpracy, i gotowości wykonywania przyjętych zobowiązań, przestrzegania zasady równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Na rozpoczętej w październiku zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ delegatów ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak zawsze, konsekwentnie demaskują dyktatorską agresywną politykę wodzirejów USA. Przedstawiciele radzieccy znów bronią konkretnego programu prawdziwego utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Jednakże tylko beznadziejni głupcy mogą sądzić, że pokojowa polityka rządu radzieckiego wywołana jest słabością naszego państwa. Narod radziecki nie należy do lekkich wycieczek, nie boi się wojny. Dowiedzione zostało już niejednokrotnie zarówno w latach interwencji państw kapitalistycznych przeciwko młodej Republice Radzieckiej, jak i w latach drugiej wojny światowej, że siła państwa radzieckiego jest niezłomna. Obecnie, gdy Związek Radziecki nie jest samotny, gdy występuje na czele obozu demokracji i socjalizmu, jego siły i potęga niezmiernie wzrosły.

Wielki pisarz rosyjski Maksym Gorki pisał, że jeśli kapitaliści, postradawszy ostatecznie zmysły ze strachu przed nieuchronną przyszłością, rzucą swe hordy przeciwko naszemu krajowi „niezbędne jest, by na ich głupie łby spadł taki cios słów i czynu, który stałby się ostatnim ciosem w łeb kapitału i strącił go w grób, przygotowany dlań we właściwym czasie przez historię”. Tak właśnie będzie, jeżeli agresorzy ośmielą się zaatakować nasz kraj.

Towarzysze! Nieśmiertelny Lenin wskazywał, że komunizm wyrasta wszędzie. Żadne wysiłki rządów bur-

żuazyjnych, żadne faszystowskie metody rozprawiania się z przodującymi ludźmi współczesnej epoki nie mogą zahamować rozpowszechniania się idei komunizmu w szerokiach masach ludzi pracy na całym świecie.

Nie ma takiej siły, która zdolalaby cofnąć koła historii, powstrzymać proces społecznego ruchu naprzód — do komunizmu.

Nowe sukcesy osiągnięte w ubiegłym roku w dziedzinie rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury Związku Radzieckiego, sukcesy w dziedzinie rozwoju krajów demokracji ludowej na drodze do socjalizmu, dalsze wzmocnienie się obozu pokoju i socjalizmu, — są widomym potwierdzeniem wielkiej słuszności i niezwyciężonej siły nauki Lenina i Stalina.

W naszym marszu naprzód do komunizmu siłą kierowniczą i organizatorską jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, bojowy sojusz ludzi wspólnej idei — komunistów walczących o przeobrażenie społeczeństwa ludzkiego na podstawie teorii marksizmu-leninizmu.

W przemówieniu na XIX Zjeździe partii towarzysz Stalin powiedział: „Po wzięciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym, gdy partia podjęła realne kroki dla zlikwidowania kapitalistycznego i obszarniczego ucisku, przedstawiciele bratnich partii, pełni podziwu dla odwagi i sukcesów naszej partii, nadali jej miano „brigady szturmowej” światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brigady szturmowej” ulżą sytuacji narodów jeżdzących pod jarzmem kapitalizmu.

Sądzę — powiedział towarzysz Stalin — że nasza partia nie zawiodła tych nadziei, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, kiedy Związek Radziecki, rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską, wywabił narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej”. Reasumując wyniki minionych lat widzimy, że droga do zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju była niełatwa. Niemal było trudności na naszej drodze. A jednak nasza partia była zawsze w pogotowiu bojowym i pomyślnie pokonywała wszystkie trudności i przeszkody.

Obecnie jasne jest dla każdego, że władza radziecka nie utrzymałaby się w naszym kraju nie tylko przez 35 lat ale nawet przez 35 dni, gdyby nie bohaterka partia Lenina-Stalina, ściśle związana z narodem i ciesząca się jego bezgranicznym zaufaniem.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród radziecki uczynił ze swego państwa niezwykłą potęgę.

Jest w tym ogromna historyczna zasługa wodza partii i narodu — towarzysza Stalina (burzliwe, długotrwałe oklaski). Przez przeszło ćwierć wieku od śmierci wielkiego Lenina, towarzysz Stalin pewną ręką prowadzi naszą partię i naród radziecki nieznaną w dziejach drogą budownictwa nowego, komunistycznego życia. Oto dlaczego tak bezgranicznie jest zaufaniem mas pracujących naszego kraju i całego świata do genialnego kierownictwa stalinowskiego, oto dlaczego tak silna jest ich wiara w politykę Partii Komunistycznej, w geniusz Stalina. Oto dlaczego tak wielka jest miłość narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata do towarzysza Stalina.

Niech żyje Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, która zapoczątkowała nową epokę w życiu ludzkości!

Niech żyje potężny Związek Radziecki, niezwykła ostoja pokoju, demokracji i socjalizmu!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, partia Lenina-Stalina!

Niech żyje długie lata nasz drogi nauczyciel i wódz wielki Stalin! (huczące, długotrwałe oklaski przechodzące w owacje).

Pod sztandarem Lenina-Stalina — naprzód do komunizmu. (referat M. Pierwuchina niejednokrotnie przerywany długotrwałymi oklaskami. Końcowe słowa referatu zebrani witają gorącą owacją na cześć wielkiego Stalina — genialnego wodza i nauczyciela, organizatora i twórcy historycznych zwycięstw narodu radzieckiego, geniusza całej postępowej ludzkości).



PIOTR PAWLENKO

Z rosyjskiego przełożyła MARIA BEHCZYC-RUDNICKA

## S Z C Z Ę Ś C I E

## Fragment odsłony II aktu III

(Rzecz dzieje się wkrótce po drugiej wojnie światowej. Zdemobilizowany pułkownik Woropajew, chory na płucę, przyjeżdża na Krym, aby odzyskać w łagodnym klimacie zdrowie. Trafia do kolchozu przesiadłców, których niechęć do pracy, trudne warunki życia powojennego na nowym miejscu. Woropajew, zapominając o leczeniu, zorganizował „szturmowe” brygady i kolchoz wziął się energicznie do dzieła odbudowy. Pewnego dnia po Woropajewa, który zyskał powszechny szacunek i przyjaźń wśród kolchoźników, przyjeżdża samochód. Szofer, wojskowy, nie jest upoważniony wyjawiać, dokąd go wiezie. Kolchoźnicy oczekują w napięciu powrotu swego przywódcy. (Przyp. Red.)

GŁOS LENKI (z ogrodu): Idź! Idź!

(Wszyscy wymieniają spojrzenia. Przesiadają pałki. Po pewnym wahaniu wstają. Wchodzi Woropajew. Cisza.)

WOROPAJEW (zatrzymując się): A—a, wszyscy już tutaj.

GORODCOW: Mów prędzej, nie dręcz.

WOROPAJEW: Wiecie... co się stało? Byłem u towarzysza Stalina.

LENA: Ojej! (Wzruszona, zakryła twarz rękami.)

NATASZA: Wiedziałaś dobrze! No-no-no! Cóż teraz będzie?

WOROPAJEW: Sam sobie nie wiem, że byłem... Odmłodziłem dzisiaj o tysiąc lat!

GORODCOW: Przestań kołować, Witaminycz\*, opowiadaj. Ja, bracie, też nie jestem z żelaza.

WOROPAJEW: Opowiem wam o tym wspaniałym wydarzeniu. Jest to moje najcenniejsze przeżycie. Zwierzałem się wam z niego, jako przyjacielom. Tak, spotkało mnie dzisiaj wielkie szczęście... Wezwał mnie towarzysz Stalin... Wszedłem jak przez sen i nagle słyszę głos, którego się nie zapomniałem... Kończył właśnie rozmowę ze starym ogrodnikiem...

GORODCOW: Z Iwanem Zacharyczem? No, no i co?

WOROPAJEW: Wchodzę i ze wzruszenia staję jak wryty...

GORODCOW: Stop, stop, stop! Opowiadaj porządnie, Aleksy Witaminycz. Gdzie się rzecz działa, kto był obecny...

WORODCOW: Właczę się Michałowicz Mołotow siedział w fotelu i podpisywał papiery. Towarzysz Stalin rozmawiał, powiedziałem ci, z ogrodnikiem, zalecał mi jakiś nowy rodzaj kultury i szczeniela, a tamten oponował...

GORODCOW: No, ma się rozumieć — Iwan Zacharycz!

WOROPAJEW: ...a tamten oponował twierdząc, że nasz klimat na wiele rzeczy nie pozwala. „Cóż z tego, że nie pozwala, — odpowiedział towarzysz Stalin, — stosujcie śmielsze eksperymenty”. A ogrodnik swoje: „Klimat, Józefie Wisarionowiczu, stawia kropkę” — „To nie — mówi towarzysz Stalin, — wy i ja jesteśmy południowcami, a na Północy też się dobrze czujemy. Mówiono nam na przykład, że bawelna się nie uda na Ukrainie i Kubaniu, a przecież się udało. Zechcieliśmy i poszło nam. Rzecz w tym, żeby chcieć i umieć osiągać”.

GORODCOW: Tak właśnie powiedział?

WOROPAJEW: Tak. A potem towarzysz Stalin zwrócił się do mnie: „Proszę bliżej powiadać, towarzyszu Woropajew...”

NATASZA: A wy co?

WOROPAJEW: A ja stoję, nóg pod sobą nie czuję, nie mogę ruszyć z miejsca.

GORODCOW: O, to na nic. W takim wypadku trzeba mieć wygląd zucha.

BARBARA: Przestaniesz ty gadać!

WOROPAJEW: Właczę się Michałowicz przysunął mi fotel trzeci nowy...

LENA: Gdzie to było?

WOROPAJEW: W ogrodzie przy pałacu... Usiadłem. Patrzę na towarzysza Stalina. Ma na sobie jasny mundur, na głowie jasna czapka. Twarz jasna.

LENA: Postarzał się?

WOROPAJEW: Ani trochę. Widziałem go ostatnim razem na defiladzie siódmego listopada w czterdziestym pierwszym. Nie postarzał się, ale się zmienił. Twarz jego ma jakiś nowy wyraz, jakby uroczysty... I nie może być inaczej, skoro cały naród jest wpatrzony w niego jak w zwierciadło i widzi w nim siebie... A naród nasz stał się jeszcze większym.

GORODCOW: Fakty, Fakty!

WOROPAJEW: ...Więc siedzę i milczę jak zaklęty. Właczę się Michałowicz zapytał mnie o zdrowie, jak się czuję, jak żyję. No i powiedziałem, że życie mam niełatwe.

GORODCOW: Wiesz, Aleksy Witaminycz, dziwi mnie to doprawdy. Taki wybitny mówca z ciebie i raptem coś podobnego...

MARIA BEHCZYC-RUDNICKA

## Teatr nowej epoki

Już wielki reformator sztuki dramatycznej Stanisławski powołał do życia teatr wojny od zewnętrznych bliźni i kabotyńskiej pseudo-improwizacji, oparty na uczciwej harmonijnej współpracy zespołów artystycznego, technicznego i administracyjnego. Już Stanisławski powiedział w r. 1898: „Dążymy do stworzenia pierwszego teatru racjonalnego, moralnego, dostępnego dla wszystkich”. Toteż Moskiewski Teatr Artystyczny — MCHAT, któremu przyswieceł postulat jego twórców Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenki, wywarł przemożny wpływ na działalność teatrów nie tylko rosyjskich, ale i zagranicznych. Jednak radykalne zmiany stylu pracy teatralnej przynosił w Rosji dopiero Wielki Październik, „Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi”, powiedział znakomity reżyser rosyjski Tairow, mając na myśli tradycje dawnej sztuki ludowej, poważność teatru greckiego. Rewolucja dała życiu teatralnemu nową bazę ekonomiczną, dzięki której teatr stracił charakter przedsiębiorstwa handlowego. Uzyskał on „wielką treść ideową, odrzucałszy na zawsze niewybredność etyczną i oportunistyczną”. W mury teatralne wszedł nowy widz, twórca Rewolucji Październikowej, szukający w teatrze odpowiedzi na nurtujące go problemy.

Przed młodym państwem socjalistycznym stanęło obrzydliwe zadanie odbudowy i przebudowy gospodarki zniszczonej przez wojnę i kontrrewolucję, a równocześnie stanął przed nim problem wychowania świadomych, pełnych twórczej energii budowniczych nowego ustroju. Na tym pierwszym etapie nie wszyscy ludzie teatru potrafili odcenić rolę, jaką w kształtowaniu nowego życia powinna odegrać scena. Poszczególni reżyserzy, korzystając z zawieruchy dziejowej, robili ekscentryczne eksperymenty. Nie brakowało estetów, pragnących tworzyć tylko dla wyrafinowanych snobów, Stanisławski tymczasem rozglądał się za sztuką, która by wyraziła życie duchowe bohatera nowej doby. Ponieważ jednak takie sztuki nie mogły być napisane na poczekaniu, mistrz próbował na razie przeczytać oczami współczesnego człowieka literaturę klasyczną.

Zwrotnym punktem w działalności MCHATU, a za jego przewodnictwem i innych teatrów radzieckich, stało się wystawienie w r. 1927 sztuki W. Iwanowa „Pociąg pancerny”. W tej monumentalnej inscenizacji teatr zdołał odtworzyć lud walczący o wolność, bohaterów akcji rewolucyjnej, typowe postacie tych czasów. Teatr, w którym realizm klasyczny był od dawna dominującym stylem, pierwszy znalazł drogę do realizmu socjalistycznego.

Stopniowo radziecka literatura dramatyczna zaczyna wzbogacać

LENA: Ale przestańcie gadać, słuchajcie go, przecie z duszy serca człowiek mówi... A co na to towarzysz Stalin?

WOROPAJEW: To dobrze, powiada, żeście powiedzieli tak po prostu. Tak, życie mamy na razie ciężkie, ale powiedzcie waszym przyjacielom, że wkrótce wszystko stanowczo zmieni się na lepsze. Problem wyżywienia, powiedział towarzysz Stalin, partia rozwiąże z taką samą energią, jak w swoim czasie problem uprzemysłowienia. Zrobimy wszystko, żeby ludzie żyli dobrze, lepiej niż przed wojną.

NATASZA: Jak ja go kocham, żebyście wiedzieli!

GORODCOW: Cicho! Tu problemy...

WOROPAJEW: I poprosił, żeby mi opowiedział o ludziach, kogo tu mamy, jak żyją, jak pracują... i opowiedziałem mu o was wszystkich.

LENA: Stalinowi?

WOROPAJEW: Opowiedziałem, jak ty, Gorodcow, śnisz po nocach o pszenicy.

sie. Ukazują się: świetne sztuki „Lubow Jarowaja”, „Sztorm”, „Przełom”, „Optymistyczna tragedia”, „Interwencja”, „Koniec eskadry”, „Człowiek z karabinem” i szereg innych utworów wysoce ideowych. Jednocześnie świętą triumf arcydzieła rosyjskiej i obcej literatury klasycznej, a przede wszystkim dramaturgia Gorkiego.

Od chwili swego powstania rząd radziecki udzielał teatrowi wszechstronnego poparcia, ale szczególnie duże znaczenie dla rozwoju życia teatralnego w ZSRR miały słynne uchwały CK WKP(b) z dn. 28.VIII. 1946 r. o repertuarze teatrów dramatycznych i sposobach jego ulepszenia. Historyczne uchwały Centralnego Komitetu Partii stały się potężnym bodźcem do wzmożenia aktywności twórczej dramatopisarzy radzieckich, kierując ich uwagę na tematykę związaną ze współczesnym budownictwem pokojowym. Pisarze i teatr odzwierciedlają odtąd coraz pełniej w utworach i spektaklach życie społeczeństwa radzieckiego z jego nieprzerwanym dążeniem naprzód. Naczelnym tematem radzieckiej literatury dramatycznej jest obecnie twórcza praca narodu zmierzającego do komunizmu. Bohaterem pozytywnym sztuki to przeważnie entuzjasta pracy, w którym wcieleno są rysy właściwe całemu narodowi radzieckiemu.

Realizacją utworów takich utalentowanych pisarzy, jak Simonow, Fadlejew, Trenlew, Wiszniewski, Ławrenlew, Pawlenko, Leonow, Korniejczuk, Sofronow, Bill-Eleotcerkowski, Pogodin, Surow, Kron, Winnikow, Michałkow i wielu innych teatr radziecki przewodził się w wielkiej mierze do dalszego rozwoju dodatnich cech charakteru człowieka radzieckiego, do obywatelskiego wychowania młodzieży, do zaszczerpania jej patriotyzmu, energii i wiary w zwycięstwo nowego ustroju.

Żądając od dramatopisarzy tworzenia bohaterów mogących służyć narodowi za wzór godny naśladowania, czujna krytyka radziecka sygnalizuje zarazem pilnie wszelkie przejawy schematyzmu, papierowości postaci, pletnąjąc poza tym szkodliwą teorię „bezkonfliktowości”, która polegała na błędnym twierdzeniu, jakoby konflikty sztuk radzieckich winny być ograniczać się do walki dobrego z lepszym, podczas gdy w rzeczywistości na różnych odcinkach życia toczy się jeszcze walka nowego z przetrzymkami biurokratyzmu, niezdrową ambicją inercji i samospokojeniem. W przewidywaniu tych wad, w tępieniu różnych chwastów psychicznych, bardzo pomocna jest komedia radziecka, śmiało demaskująca wszelkie zafobanie. **Obnaża ona przynajmniej z gruntu dobrych ludzi, wskazując im drogę naprawy.** Jako przykład umiejętnego posługiwania

GORODCOW: Ze też ci coś takiego na język przyszło! Oj, strzełilesz baka!

WOROPAJEW: A on przeszedł się, pomyślał i mówi: Jest to tęsknota za wielkim, za czymś zasadniczym, — i kazał ci powiedzieć... on, powiada, jako wojskowy rozumie... że jesteśmy tutaj drugim eselonem...

GORODCOW (stając na baczność): Rozkaz!

WOROPAJEW: Załatwi się ze zbożem, przyjdzie kolej na nas. Wtedy wszystko będzie potrzebne: i winogrona, i figi, i oliwki! A jeżeli, powiada, Gorodcowowi zbyt ciężko, to przerzucić go w step, na pszenicę.

GORODCOW: Mnie? W step? Nie, nie zgadzam się z waszym komunikatem. Jak gdzie stanąłem, to już się mnie nie zepchnie. Tak właśnie powinien być powiesz. Ja i bez stepu pokażę co potrafię.

OGARNOW: Przestań gadać, sąsiedzie. Pewnie, że nie to trzeba było mówić, też powiem, że nie

to, ale rozumiesz, jaką troskę o ciebie wykazał towarzysz Stalin! Pomyślał o twoim losie.

GORODCOW: A cóż ja defekt jakiś mam czy co, żeby się c mnie takie rozmowy prowadziło? Zdaje się nie jestem żaden cherlak! Ale główna rzecz, do jakiej osoby komunikat ten skierowano! Nie, nie to powiedziałeś co trzeba.

NATASZA: Co to jest doprawdy! Powólcie nam posłuchać.

WOROPAJEW: O was, Natasza i Jerzy, też opowiedziałem. (Natasza zakryła twarz dłońmi, Jerzy obejmując ją, i towarzysz Stalin wysłuchał, długo milczał, a potem mówi: jeżeli takim, jak ci Podniebieszko, dać możliwości, zrobimy wielki krok naprzód.)

JERZY: Po prostu nie mogę uwierzyć, że to powiedział. Słyszysz, Nataszenka?

NATASZA: Słyszę, ale wydaje mi się, że śnie. Coś takiego zdarza się tylko we śnie.

WOROPAJEW: Opowiedziałem i o tobie Leno.

(Lena rozsuwa kolchoźników stłoczonych dokoła Woropajewa i staje przed nim.)

Powiedziałem, że wojna nie skaziła ci duszy, że pełna jesteś energią... I on...

LENA: Stalin!

WOROPAJEW: Tak. Powiedział: gdyby wolę tej Żurinej...

LENA: Tak powiedział — Żurinej?

WOROPAJEW: Tak. Gdyby wolę tej Żurinej skierować na właściwe tory, góry można ruszyć z posad.

LENA: I pociście o mnie mówili? Jak mam teraz żyć?

WOROPAJEW: Jak to?

LENA: Jak mam teraz żyć? Powiedział Stalin, że Żurina góry może z posad ruszyć! A czy ruszyłam? Przecie ja teraz straciłam na całe życie spokój.

GORODCOW: Czekał, córuchno. Myśmy wszyscy stracili spokój przez tę rozmowę. Jak gdyby się w „kocioł” wpadło, słowo daje. Teraz rób co chcesz, choć ze skóry wyskocz, a musisz dać wzorową pracę. No, gadać wszystko, co do słowa, tu sekretów być nie może.

WOROPAJEW: I o tobie, Wiktorze, opowiedziałem. — Jak dbasz o swoją godność obrocy Stalina, gradu, jak idziesz w pierwszym szeregu, mimo że chory. I o tobie, Barbaro...

BARBARA: W trudnej nas postawionej sytuacji. Niby otrzymaliśmy nagrodę, a nie wiadomo za co.

WOROPAJEW: No, to mnie więcej wszystko towarzysze.

GORODCOW: Jak to wszystko?

A jaka decyzja co do ciebie? Jakle dyrektywy organizacyjne?

WOROPAJEW: Cóż o mnie... O mnie... Zasadniczo towarzysz Stalin pochwalił mnie... Nie, w sumie, na prawdę pochwalił. Owszem, powiedział nawet „zuch z was, Woropajew”, słowo daje.

LENA (zaczyna beczeć): Wujku Alosza... Co ja teraz pocznę? Nie odjeżdżajcie od nas, wujku Alosza...

WOROPAJEW: Co ci Lenka?

LENA: Cóż ja teraz bez was będę robić, no co?

WOROPAJEW: Nic nie rozumieni.

NATASZA: Ona chce powiedzieć... Wiecie... teraz kiedy was tak wyróżniono... my naturalnie rozumiemy... że czekają was wielkie sprawy. (Ze łzami.) Nie zapominajcie o nas, Aleksy Witaminycz! My was zawsze będziemy pamiętali.

(Lena zaczyna beczeć jeszcze rozpaczliwiej.)

WOROPAJEW (wybuchając śmiechem): Kochani wy moi! Diabły wy moje zielone! Przecież towarzysz Stalin właśnie za to mnie pochwalił, że jestem tutaj... z wami...

Maria Bechczyc-Rudnicka

\* Zartobliwy przydomek — zamieszkał trudnego Aleksy Wiensiaminowicza. Aluzja do żywotności Woropajewa, do jego energii.



DANIEL TRYLEWICZ

## Encyklopedia wiedzy o Wielkim Październiku

Obrzynie znaczenie międzynarodowe i ogólnoludzkie Rewolucji Październikowej, zwłaszcza zaś jej znaczenie dla losów naszego narodu, przenika coraz głębiej do świadomości najszerszych rzesz Polaków. Zgłębienie istoty epokowych wydarzeń związanych z powstaniem pierwszego na świecie państwa ludu pracującego pozwala nam zrozumić całość otaczających nas zjawisk współczesnego życia politycznego, społecznego i gospodarczego, pozwala zrozumieć treść naszych przeobrażeń rewolucyjnych, kierunek budowy nowego życia bez wyzysku i ucisku, budowy ustroju wyzwolonego człowieka. Stąd ogrom

niaków i miliony proletariuszy — od okropności bezrobocia, powolnej śmierci i wyzysku”.

Ale, jak uczy Józef Stalin, „Rewolucji Październikowej nie można uważać jedynie za rewolucję „w ramach narodowych”. Jest ona przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym...”

O tym znaczeniu Października mówią z kart książki wielcy wodzowie światowej armii proletariatu, Lenin i Stalin, ich współbojownicy w ZSRR oraz przywódcy partii komunistycznych robotniczych w krajach ludowo - demokratycznych i kapitalistycznych. „...Rewo-

niepodległej państwowości. Dekret Rady Komisarzy Ludowych z 5 września 1918 roku anuluje wszystkie układy zawarte przez carat z Prusami i Austro-Węgrami w sprawie rozbiórów Polski, „ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności...” Władza radziecka utworzyła narodowi polskiemu drogę do niepodległego bytu. W księdze znajdujemy materiały ilustrujące założenia programowe partii bolszewickiej i jej stanowisko w kwestii narodowej. Zgodnie z założeniami stalinowskiej polityki narodowej, ZSRR przekształcił się w związek bratnich narodów socjalistycznych, stał się ostoją wszystkich narodów, walczących o wyzwolenie spod imperialistycznego ucisku.

Znaczenie istnienia Związku Radzieckiego dla walki narodów o wywołanie wojny, kiedy to zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszysmem przyniosło wolność wielu narodom Europy i Azji, między innymi i narodowi polskiemu. Dzięki pomocy ZSRR naród polski mógł odzyskać swe przastare ziemie płastowskie i orzeć granice swego zjednoczonego państwa o Odrę, Nysę i Bałtyk. Wykładnikiem stalinowskiej polityki stała się też systematyczna pomoc Związku Radzieckiego dla narodu polskiego. Pomoc ta, przykład KPZR, wskazania towarzysza Stalina stały się dla nas potężną dźwignią rozwoju ku socjalizmowi, dźwignią utrwalenia naszego bezpieczeństwa narodowego i niepodległości.

Przyjaźń z narodem rosyjskim ma piękne tradycje, którym w księdze poświęcono wiele miejsca. Bez mała stu trzydziestu lat sięgają te tradycje rewolucyjnej współpracy i braterstwa broni w walce z caratem. Wyrazicielami ich byli dekabryści i Łukasiński, Hercen i Worcell, Czernyszewski i Jarosław Dąbrowski, Ogarew i Sciegienny, Plechanow i Waryński.

Ten dwugłos bratnich narodów rośnie i potężnieje, aby w dniach Rewolucji Październikowej z pierś milionów wyrwać się pleśnią o bratnim związku, który ogarnia ludzki ród... „Niechaj nikt nie śmie powleźć w przyszłość, że my, którym niesie wolność rewolucja rosyjska, nie broniliśmy jej do ostatniej kropli krwi” — głoszą odezwa KW grup SDKPIL w Rosji. Ożywieni myślą o wolnej ojczyźnie ludu polskiego, polscy robotnicy i żołnierze walczyli u boku Rosjan w szeregach Gwardii Czerwonej, a później Armii Czerwonej. Stronice chwaliły i bohaterstwa zapisały polscy żołnierze pułku Izmajłowskiego, sara-towskiego, zachodniej dywizji strzelców, przemianowanej następnie na Czerwony Pułk Warszawy. Dla wszystkich tych rewolucjonistów wzorem i przykładem, a zarazem ucieleśnieniem idei zbratania dwóch narodów byli Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, I. Sołowski, Matuszewski, Fablerkiewicz, a z młodszego pokolenia bohaterów Października — Karol Świerczewski i Konstanty Rokossowski.

Te tradycje międzynarodowej solidarności rosyjskiej i polskiej klasy robotniczej kontynuowali i pogłębiali polscy rewolucjonści z KPP, kiedy w Polsce władzę wskutek zdrady PPS objęła burżuazja. Polska klasa robotnicza i jej partia walczyły przeciwko przelstoczeniu naszego kraju w najdalej na wschód wysunęły antyradziecki przyczó-

łek międzynarodowej reakcji. Podczas rewolucji burżuazja polska broniła caratu, organizowała do pomocy generałowi Kornilowi kontrrewolucyjny „batalion polski” pod dowództwem carskiego generała Dowbór - Muśnickiego. W późniejszych latach starała się nadal wznieść między bratnimi narodami mur wrogości. Nie udało się. Głos przyjaźni przebił nawet mury więzień sanacyjnych. Świadczą o tym zamieszczone w księdze listy polskich więźniów politycznych do ludzi radzieckich. Na przekór burżuazji, w latach tych wznosiła się w Polsce walka o wyzwolenie społeczne i o rzeczywistą wolność narodu w oparciu o wzór i przykład walk wielkiej partii Lenina — Stalina. Pod sztandarem wolności narodowej i społecznej walczyła podczas okupacji hitlerowskiej o życie narodu — Polska Partia Robotnicza. Obecnie zwycięski ten sztandar wysoko trzyma Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która prowadzi naród polski drogą budowy podstaw socjalizmu.

Dzieje zrodzonego przez Wielką Rewolucję państwa radzieckiego na przestrzeni ostatnich 35 lat, dzieje realizacji, utrwalania i pomnażania zdobyczy Października przez wielką partię Lenina — Stalina — to zarazem dzieje wzrostu

ZSRR nad hitlerowskim faszysmem i japońskim imperializmem.

Nowy etap tych dziejów ilustrują zamieszczone w księdze materiały XIX Zjazdu KPZR, który wytycza drogę do promiennej przyszłości komunizmu, drogę zapoczątkowaną przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną. Dla narodu naszego, kroczącego drogą socjalizmu, dorobek XIX Zjazdu jest bezcenną pomocą.

Wydawnictwo to ma olbrzymie znaczenie dla naszego budownictwa partyjnego i państwowego. Ukazuje ono bowiem potężny wpływ idei leninizmu na rozwój rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, obrazuje olbrzymią rolę ZSRR jako wyzwoliciela narodu polskiego, jako sojusznika polskich mas pracujących w ich walce o utrwalenie władzy ludowej. Ilustruje wkład Polski Ludowej do światowej walki o pokój. Pozwala ono lepiej zrozumieć przełomowe znaczenie Października, znaczenie osiągnięć ZSRR dla narodu polskiego. Przyczynia się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Wszechstronne opracowanie te-



„24 października 1917 r.” (obraz malarza W. Sierowa) (Fot. CAF)

ne zainteresowanie i potrzeba wszechstronnego poznania dziejów ostatnich 35 lat — dziejów nowej ery, socjalizmu, zapoczątkowanej przez Rewolucję Październikową.

Potrzebom tym i zainteresowaniom czyni zadość wydany obecnie przez Wydział Historii Partii Komunistycznej PZPR zbiór dokumentów i materiałów: „W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej” (\*). Cenne to wydawnictwo, zawierające 860 stron druku, stanowi prawdziwą encyklopedię wiedzy o Wielkiej Rewolucji. Zgrupowane w księdze materiały ilustrują etapy zwycięskiej drogi partii Lenina — Stalina, partii, która jest „rozumem, honorem i sumieniem ludzkości”. „Związek Radziecki i jego partia, jej wódz, towarzysze Stalin — czytamy w zamieszczonym na wstępie księgi przemówieniu towarzysza Bieruta na XIX Zjeździe KPZR — to potężna i niepokonana siła ideowa oddziaływająca na cały świat, pobudzająca świat do setek milionów ludzi, porywająca narody do walki o wolność i pokój, rodząca wspaniałe entuzjazm twórczy w budownictwie lepszego ustroju społecznego wśród narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu. Dzieje ludzkie nie znają dotąd równie wielkiej, równie dynamicznej i twórczej potęgi ideowego oddziaływania na społeczeństwo ludzkie w skali światowej”.

Kiedy przeglądamy zbiór strona za stroną przesuwa się przed naszymi oczami obrazy chwały i rewolucyjnego bohaterstwa ludu rosyjskiego, uwiecznione w źródłowych opisie powstania październikowego. Powstanie było przełomowym momentem w losach milionów mas narodów Rosji: „...uradowało setki tysięcy żołnierzy od śmierci w wojnie imperialistycznej, wyzwoliło miliony biedoty wiejskiej od pańszczyźnianego ucisku obszar

lucja Październikowa oznaczała początek burzenia światowego kapitalizmu... Rozpoczęła się ona jednak nie w drodze skruszenia od razu całego łańcucha, lecz w drodze rozpadu poszczególnych ogniw kapitalizmu” — stwierdza Władysław Mołotow — „... zwycięstwo socjalizmu, wzmacnia wiarę proletariatu międzynarodowego w jego siły i realną możliwość jego własnego zwycięstwa” — pisze Georgi Dymitrow o roli Związku Radzieckiego, jako ostoji mas pracujących w ich walce przeciw kapitalowi, przeciw reakcji i faszysmowi.

„Głos marksizmu - leninizmu dotarł do naszych uszu dopiero z hukiem wystrzałów Rewolucji Październikowej” — oto słowa, w których Mao Tse-tung określa znaczenie rewolucji, jako zwiastuna i głosiela idei marksizmu - leninizmu wśród narodów Azji. „Zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji rozkołysało i porwało naród koreański, wskazując mu drogę do wyzwolenia” — tymi słowami określa Kim Ir-sen przełomowe znaczenie rewolucji, która zapoczątkowała epokę walk narodowo - wyzwolńczych w krajach kolonialnych i zależnych.

W szeregu dokumentów znalazł również nasświetlenie wpływu Rewolucji na przwpiętnienie procesu upadku światowego kapitalizmu. Mowa tu o coraz głębszym kryzysie strukturalnym, o zężeniu kapitalistycznych rynków w wyniku oderwania się od kapitalizmu szeregu krajów po drugiej wojnie światowej, o zaostrzających się sprzecznościach w obozie kapitalistycznym, wywołujących nieuchronność wojen między krajami kapitalistycznymi.

„Dla wielu jednak narodów — i w tej liczbie dla narodu polskiego — Rewolucja Październikowa miała znaczenie szczególne, decydujące dla ich istnienia” (Bierut). Proklamowane w „Dekrecie o pokój” oraz w „Deklaracji praw narodów Rosji” prawo narodów do samookreślenia, oznaczało dla Polski uznanie jej praw do własnej



„W. I. Lenin ogłasza władzę radziecką na II-gim Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad” (obraz malarza W. Sierowa) (Fot. CAF)

potęgi polskiego i światowego ruchu robotniczego, wzrostu sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, to dzieje powstania i wzrostu światowego obozu postępu, pokoju i demokracji.

W dokumentach opublikowanych w księdze — jak w zwierciadle znajdująca wszechstronne odbicie poszczególne etapy tych dziejów: likwidacja resztek klas wyzyskujących i zbudowanie socjalizmu w ZSRR, historyczne zwycięstwo

matu, dające czytelnikowi pełnię obrazu, bogactwo nowych, mało znanych, często po raz pierwszy publikowanych w języku polskim dokumentów, przejrzysty układ materiału — wszystko to sprawia, że zbiór ten stanowić będzie nie zastąpioną pomoc w pracy każdego działacza partyjnego i społecznego.

Zbiór materiałów i dokumentów pt.: „W XXXV Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej” jest nie lada sukcesem wydawniczym; składa się nań: bogata treść, piękna szata graficzna, mnóstwo ilustracji i wielobarwnych plansz. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że księgę tę opracowano i wydano w zdumiewająco krótkim czasie. Przyzwyczajaliśmy się do „warszawskiego tempa” w budownictwie, ale ta rekordowa szybkość pracy zespołu naukowców jest w działalności wydawniczej wydarzeniem niecodziennym. Materiały przyjmowano do składu w ciągu kilku tygodni — od 2 do 25 października. Druk ukończono 28 października, a przedzie zbiór zawiera dokumenty datowane nawet 17 października rb. Zespołowi redaktorów z Wydziału Historii Partii KC PZPR oraz wydawnictwu „Książka i Wiedza” i drukarzom należy powinszować sukcesu.



„Władza Radom — pokój narodom” (obraz malarzy D. Nadstrandiana, N. Maszulinowa, W. Przybyłouskiego i Ł. Susdalcewa) (Fot. CAF)

\* W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Materiały Dokumenty Wydział Historii Partii KC PZPR, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1952.



# Kraj, który zmienił swoje oblicze

Łagodnie kołysanie pędzącego pociągu, młarowy stukot kół i sapanie lokomotywy nastrojały do snu, mimo to zaledwie kilku podróżnych drzemało w przedziałach, reszta zaś wsparta o ramy okienne patrzyła na rozciągający się krajobraz ziemi radzieckiej. Wraz z innymi zajmując prawie całą szerokość okna patrzył Jan Zamłyński. Ziemię radziecką oglądał nie po raz pierwszy. Patrząc przez okno wagonu przypominał sobie jak to przemierzał tę ziemię wzdłuż i wszerz od roku 1915 do 1924, początkowo przymusowo wcielony do armii carskiej a później w szeregach Armii Czerwonej walcząc o wolność ludu z obcym najeźdźcą i wewnętrznym wrogiem. Do Polski wrócił w roku 1924. Wspomnień z tego okresu zostało mu wiele, które teraz przy mijaniu znajomych miejscowości odżyły w jego pamięci. Jednak, mimo że nazwy mijanych wsi i miast były mu znajome, to wyglądał w nich nie przypominał tamtego okresu.

Zamłyński wprawdzie wiedział, że od tego czasu wiele zmieniło się, ale żeby ziemia radziecka przybrała aż tak odmienny wygląd, tego nie przypuszczał. Toteż napotykał miejscowości przypominał sobie tylko z nazwy. Obrzydliwie, kilkusetkietonowe lany dorodnych zbóż, włoski zbudowane nowym systemem, pokryte gęstą siecią elektryczną, tysiące kombajnów i traktorów uwijających się po polach, stada bydła liczące po kilka tysięcy sztuk, wszędzie wzorowy porządek i bijący w oczy dobrobyt kolchozników — wszystko to w niczym nie przypominało, zafacniej, oświetlonej kaganami lub luczyczem dawnej rosyjskiej wsi. Widok przemian jakie zaszły rozciągał się przed oczami jadących nieprzerwanie do samej Moskwy.

Moskwa zrobiła na Zamłyńskim silne wrażenie. Kilkunastopiętrowe bloki domów, fasady, posagi, rzeźby marmurowe, szerokie, piękne ulice, metro, parki, zieleńce, wybetonowane brzozi rzeki zupełnie zmieniły oblicze dawnej Moskwy. Pozostał tylko Kreml — ale wspanialszy, odnowiony.

Zamłyński pamiętał, że o 6 km. od Moskwy ciągną się góry Lenińskie, z których widać całą Moskwę jak na dłoni. Dlatego też wybrał się tam wraz z innymi, aby z góry popatrzeć na Moskwę, której nie poznawał. Nic wiedział, że i tam czeka go niespodzianka. Góry, które pamiętał z okresu wojny nie są już dawnymi górami. W załamach skalnych jak gniazda jaskółcze rozsiadły się bloki uniwersyteckie. 180 hektarów dawnej bezużytecznej leżącej ziemi użyto pod park, 30 letnie drzewa przesadzone stoją jeszcze przymocowane do pali, nie zdążają się jeszcze zakorzenić. W blokach i domach wre końcowa praca. Za parę dni wawozy górskie rozbrzmiewać będą gwarem studiującej młodzieży.

Zamłyński wspiął się na najwyższy szczyt i spojrzął na Moskwę. Szczęście mu nie dopisało. Stolica Kraju Rad spowita była we mgłę, przez którą przebiegały tylko smukłe wieże Kremia. Zamłyński zapatrzył się w przyciemnioną mgłą światła kremłowskiej gwiazdy, zapatrzył się w młocę, gdzie żyje i działa twórca nowego, pięknego Kraju Rad i po raz nie wiadomo który przyszło mu na myśl, że to wszystko co widział zdziałał naród radziecki pod kierownictwem wielkiego Stalina.

Od Moskwy aż hen po Kubań do dalekiego Krasnodaru rozciąga się jeszcze piękniejszy widok. Jak okiem sięgnąć na tle białych plantacji bawełny czerwienią się murawiane, kryte dachówką domy kolchozników.

Samochody wiozące wwieczkowiczów zjeżdżały z gór. W dolinie widać było murowane domy między którymi krzyżowała się niemierna liczba ulic i placów. Końcowa zabudowania ginęły gdzieś na widnokręgu.

— Co to za miasto? — zapytał Zamłyński.

— Miasto? uśmiechnął się przewodnik. — To kolchoz imienia Budiennego.

— Kolchoz? — Zamłyńskiemu zrobiło się jakoś dziwnie. Uprzymiślnił bowiem sobie jak skromnie wobec tego kolchozu wygląda jego spółdzielnia produkcyjna, którą zamierzają się pochwalić przed kolchoznikami radzieckimi, że to niiby i oni przebudowali swoją wieś. Toteż znalazłszy się w takim kolchozie — obrzydliwie — nie wiedział od czego zacząć a chwalił się to już naprawdę nie było czym.

— Nie martwicie się towarzyszu — uspokoił go stary kolchoznik, któremu zwierzył się ze swego zafetowania. — U nas też na początku by-

ły takie małe kolchozy, a teraz patrzcie jaki obrzym — fabryka chleba. Z czasem i wy tak się dorobicie.

Słowa starego kolchoznika uspokoiły Zamłyńskiego, znikło jego zafetowanie. Z ciekawością oglądał i wypytywał się jak gospodarzą kolchoźnicy. Z podziwem i odrobiną zazdrości zwiadał kolchozów instytucji rolniczy, teatr, kino, elektrownię, młyn, fermę kur liczącą 30 tysięcy sztuk. Myślał o tym, kiedy on w swojej spółdzielni dochowywał się 1540 sztuk świń takich jakie mają krasnodarscy kolchoźnicy. Albo krowy. Maściście piękne dające przeciętnie 3500 l. mleka rocznie. Z zainteresowaniem przyglądał się jak dojarka po obmyciu wymienia wodą zakładała aparat elektryczny, z którego ciekło do baniek splecione mleko. Patrzył na kolchozowe świniarki, dziewczyny o rozemnianych oczach i białych jak perły zębach. Świniarki śmieją się ochoczo bo i dobrze im się powodzi. Oprócz dniówek obrachunkowych każda otrzymuje rocznie najmniej 12 prosiąt na własność jako premię. Ale też dbają o mienie kolchozowe jak o swoje własne.

Długo Zamłyński wraz z innymi zwiadał kolchoz, wypytywał je, radził a potem jadąc z powrotem, patrzył na jasno oświetlone wioski i miasta zastanawiał się co trzeba zrobić, aby i u nas wieś tak się zmieniła, aby i u nas było pod dostatkiem chleba, mięsa, masła, towarów, tak jak jest w Związku Radzieckim. Żeby u nas można było wszystkiego nabyć bez kolejek i to niskiej cenie, aby nasze spółdzielnie produkcyjne miały własne samochody, młyny, elektrownie, teatry, bazyry handlowe, tak jak mają kolchozy radzieckie. Żeby nasze POM-y były tak wielkie jak Radzieckie Stacje Traktorowo - Maszynowe. Nad tym szczególnie zastanawiał się, bo porównując swój POM w Gościeladowie doszedł do wniosku, że musiał-

by on być dwa razy większy aby wystarczyć na brygadę połową w kolchozie im. Budiennego liczącym 72 tysięcy hektarów ziemi. Żeby zaś mieć taki POM to trzeba przede wszystkim tyle i takich fabryk jakie są w Związku Radzieckim.

Była już późna godzina, kiedy Jan Zamłyński, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Koslinie pow. Kraśnik zakończył opowiadanie swoich wrażeń z wycieczki do Związku Radzieckiego.

— Co tu gadać — dodał. — Na każdym kroku widać w Związku Radzieckim dobrobyt, technikę i postęp. My musimy jeszcze długo pracować, żeby dojść do tego stanu. — Słuchałem go w milczeniu urzeczony pięknem i bogactwem kraju, który Zamłyński oglądał na własne oczy i odmalował go w prostych słowach.

J-rz.



Z VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na zdjęciu: Minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Andrzei Wyszyński i Minister Spraw Zagranicznych Polski Stanisław Skrzyszewski na sali obrad. (Foto — CAF)

## Gdy komisja racjonalizatorska śpi...

O tym, że przedsiębiorstwa podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w wielu wypadkach nie doceniają znaczenia racjonalizacji produkcji i nie otaczają właściwą opieką racjonalizatorów i nowatorów świadczy wiele przykładów.

W Chelmskich Zakładach Metalowych na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy wiele się zmieniło na lepsze. Tym niemniej kierownictwo tego przedsiębiorstwa wciąż jeszcze nie otacza właściwą opieką racjonalizatorów i nie przestrzega terminowego rozpatrywania ich wniosków.

Wprowadził dzięki naciskowi ze strony WZPT rozpatrzone tam ostatnio 13 wniosków racjonalizatorskich, ale 12 pozostało jeszcze nie załatwionych. Zebranie wszystkich

członków Komisji Racjonalizatorskiej należy do przystawionych „prac szarych”. Wszyscy znajdujący wygodne tłumaczenie, zwalając winę za taki stan rzeczy na brak czasu. Z takiego tłumaczenia pływają proste wnioski: kierownictwo Ch. Z. M. nie docenia znaczenia racjonalizacji w podniesieniu wydajności pracy i przyspieszeniu toku produkcji. Również Rada Zakładowa nie przywiązuje do tego zagadnienia żadnej wagi, dopuszczając do tego, by ruch ten rozwijał się żywiołowo, nie był planowany, nie ujęty w żadne ramy organizacyjne.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest fakt, że w Chelmskich Zakładach Metalowych od kwietnia br. nie odbyła się żadna narada

wytwórcza. Robotnicy nie mieli więc możliwości wypowiedzenia swoich uwag krytycznych dotyczących wykonawstwa planów produkcyjnych ani też nie mogli walczyć o właściwe ustosunkowanie się kierownictwa do ruchu racjonalizatorskiego.

W dniu 26 września br. kierownictwo Ch. Z. M. obudziło się na krótki moment ze snu wysyłając do WZPT pismo, w którym prosi o pośrednictwo w rozpatrzeniu wniosków racjonalizatorskich. Kierownictwo Ch. Z. M. zapomniało jednak, że nie do WZPT należy bezpośrednio załatwianie wniosków racjonalizatorskich podległych mu zakładów. Czyli to Komisje Racjonalizatorskie zainteresowanych fabryk, o czym zresztą kierownicy zostali poinformowani specjalnym okólnikiem rozzesłanym do wszystkich zakładów jeszcze w ubiegłym roku.

Mimo to WZPT po wysłaniu kilkakrotnych monitów sam sporządził potrzebne odbitki do wypełnienia wniosków i przesłał je fabryce. Chelmskie Zakłady Metalowe nie kwapią się jednak w dalszym ciągu z rozpatrzeniem wniosków.

Nie lepiej przedstawiła się sprawa rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich w Zamojskich Zakładach Metalowo-Drzewnych. Do kierownictwa fabryki w Bondyrzu, podległej Zamojskim Zakładom wpłynął wniosek stolarza Jana Paszty. Jest to przyrząd do cynkowania boków kredensów, którego zastosowanie przyniosłoby zakładowi poważne oszczędności i podniosłoby wydajność pracy siedmiokrotnie. Tymczasem wniosek ten dotychczas jeszcze nie został rozpatrzony, a co gorsza, jak twierdzą „wtajemniczeni”, po prostu zaginął w dziwny jakiś sposób.

Weźmy znów dla przykładu Lubelskie Zakłady Metalowe i Zakłady Metalowo-Elektryczne. Tam rozpatrywanie wniosków racjonalizatorskich ob. ob. Błażyńskiego, Rosołowicza i Mazurka zakrawało wprost na farsę. Dopiero po kilku miesiącach i po interwencji ob. Fijałkowskiego z WZPT zdecydowano się na rozpatrzenie wniosków.

Dotychczasowy niechętny stosunek kierownictwa poszczególnych fabryk musi ulec gruntownej zmianie.

Ruch racjonalizatorski w zakładach podległych WZPT musi rozwijać się bez przeszkód, musi ożywić się i nabrać nowej treści, musi być ujęty w ramy planu. Waru ni ku temu istnieją, należy tylko otoczyć właściwą opieką racjonalizatorów i nie dopuszczać do tego, by wnioski ich leżały miesiącami bez rozpatrzenia. Jeśli dyrektor zakładu będzie umiał nawiązać właściwą współpracę z kolektywem gospodarczym zakładu i oprzeć się na zaleceniach organizacji partyjnej — zadanie to zostanie na pewno wykonane.

Henryk Rygiel  
korespondent zakładowy

### Andrzei Trzka

Kierownik Wydziału Podatków Wiejskich Prezydium WRN w Lublinie

## Więcej zainteresowania Prezydium GRN przebiegiem realizacji składek PZU

Zadaniem państwowych ubezpieczeń gospodarczych, wypływającym z planu, jest ochrona sił wytwórczych i zapobieganie skutkom klęsk żywiołowych oraz mienia osobistego mas pracujących.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń coraz mocniej współdziała w postępie ekonomicznym Polski Ludowej. Wszystkie gospodarstwa rolne w naszym województwie są chronione od następstw klęsk takich, jak gradobicie, pożar budynków i mienia ruchomego, padnięcie inwentarza (koni, krow). Ta ochrona w szerokim zakresie ma poważne znaczenie dla podniesienia rolnictwa i rozwoju hodowli zwierząt. Specjalną opieką otoczone zostały przez zakład państwowe gospodarstwa rolne oraz spółdzielnie produkcyjne.



Spółdzielnia produkcyjna Wilmowo w pow. Nysa jest jedną z najlepszych spółdzielni w Polsce. W roku ubiegłym dniówka obrachunkowa wyniosła 27 zł, a w roku bieżącym przewidują spółdzielcy 30 zł, mimo że budują ciepłarnię i oborę na 100 krow.

Sukcesy te zawdzięczają spółdzielcy wzorowemu ustosunkowaniu się poszczególnych członków do prac oraz szerokiemu rozwojowi spółdzielczy hodowli.

Na zdjęciu: technik hodowlany Stanisław Belza i dojarki Zofia Miśtura, Jantna Pastuszek i Julia Pasternik przeprowadzają południowy udój.

(Caf — fot. A. Moryl)

Równoległe z rozszerzeniem ochrony ubezpieczeniowej wzrasta współdziałanie zakładu w zakresie bezpośredniego zapobiegania i zwalczania klęsk żywiołowych.

Aby wszystkie te zadania były realizowane przez ubezpieczenie gospodarcze został utworzony ze składek ubezpieczeniowych scentralizowany fundusz, przeznaczony przede wszystkim na pokrywanie strat wynikłych w gospodarce narodowej. Część tego funduszu ubezpieczeniowego, chwilowo wolna od wykonywania swego zasadniczego zadania jest kierowana na cele finansowania budownictwa socjalistycznego przez wpłaty środków akumulowanych w formie lokat do budżetu centralnego.

Srodki gromadzone przez ubezpieczenie odgrywają poważną rolę w ogólnym planie finansowym państwa. Tymczasem na terenie woj. lubelskiego plany finansowe odnośnie wpływów składek ubezpieczeniowych należnych od chłopów są realizowane w niedostatecznym stopniu, gdyż zaledwie w 64%.

Jakie są tego przyczyny?

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów inkaso składek PZU zostało powierzone gminnym radom narodowym, które są odpowiedzialne za terminowe inkaso składek PZU.

Składki ubezpieczeniowe winny być wpłacone w styczniu każdego roku, tymczasem na 31 I br. procent realizacji składek PZU wynosił zaledwie 3,8 a obecnie tylko 64%.

Przeprowadzona inspekcja w terenie woj. lubelskiego z przebiegu realizacji inkasa składek ujawniła różnicę usterki i niedociągnięcia.

Prezydium gminnych rad narodowych kładą sp. alny nacisk na inkaso podatku gruntowego, gdyż mają w swych budżetach pewien procent od zainkasowanych sum i realizacja podatku gruntowego jest jednocześnie realizacją budżetu po stronie dochodów.

Prezydium gminnych rad narodowych: Tereso, Bohukaj, Zakana, Swory, Witulin, Piszczac i inne (pow. Biała Podlaska) mając tytuły egzekucyjne na podatek gruntowy i składkę ogniową dokonują zajęć na podatek gruntowy, a nad zaległością składek ogólnych uwidocznionych na tym samym tytule przechodzą do porządku dziennego odkładając ad akta. Tego rodzaju wypadki zdarzają się w pow. Lublin.

Sołtys gromady Tomaszowice — wieś, gmina Jasków, pow. Lublin, ob. Jan Kowalczyk w ogóle nie zajmował się inkasem, przyjmował tylko od tych płatników, którzy sami zgłosili się do domu. Rezultat jest taki, że wynik inkasa na dzień 21. IX br. wynosił niecałe 20%.

Zdarzają się również wypadki, że niektórzy aktywiści, a nawet członkowie prezydium nie doceniają ważności terminowego wpłacania składek PZU. I tak na przykład członek Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Tarle pow. Lubartów ob. Antoni Marzec oświadczył, że nie płacił w 1951 r. i nie zapłaci w 1952 r. i nikt mu nie robi.

Niedoceniając inkasa składek ubezpieczeniowych przez terenowy aparat administracyjny, głównie przez gminne i powiatowe rady narodowe musi ulec zmianie. Rady narodowe i sołtysi muszą zrozumieć, że zobowiązania finansowe to nie tylko podatek gruntowy. Tych gospodarzy, którzy lekceważą i nie doceniają znaczenia składek ubezpieczeniowych należy uświadamiać. Natomiast starające się uchylać od składek elementy kulackie prezydium rad narodowych winny zmusić do wykonania obowiązków mając na uwadze, że wszelkie zobowiązania wsi w zakresie dostaw towarowych i świadczeń pieniężnych a więc i świadczeń ubezpieczeniowych winny być realizowane jako wchodzące w plan finansowy.



# Czas się już nauczyć...

Uff! Odetchnałem z ulgą. Hamulce zgryźliwie przerażliwie, samochód siłą swe go rozbicia przesunął się jeszcze cokolwiek naprzód, potem zneruchomiał. Szofer był „wściekły”. A ona jak nigdy nie. Szła w poprzek jezdnii, ot, jakby plac na skrzyżowaniu ulic 1 Maja, Kunickiego i Al. gen. Świerczewskiego był zwykłym, cichym, wlejskim gościńcem. A to, że plac okolony jest barierką? Nieważne. Tak przynajmniej uważała. Przeszła więc sobie pod tabliczkę. Potem zaczęła poprawiać włosy. Nie wytrzymała.

— Jak pani chodzi, co?  
— A bo co? Chodzić już nie umiem? Patrzyła się! A zresztą jak się pan nie wstydił zaczepiać kobiety na ulicy. Co?

— Może by tak mówić dalej, gdyby nie milicjant.

— Pani nazwisko?  
— Zmieszła się.

— Świętek, Helena Świętek...

— Proszę pamiętać, żeby to było ostatni raz. Był przecież tydzień prawidłowego chodzenia po ulicach. Są specjalne drogowskazy wyznaczające przejście. O! Tam stoi jeden, tam drugi. A po co? Ot, tak, sobie może?

Przyrzekała, że więcej nie będzie lekceważąc przepisów. Zapłaciła mandat karny i poszła.

Nie upłynęło kilka minut a już inni szli jej śladem. Ot, jak komu było wygodniej. Na skos, na przelaz, biegiem, na odep... Smutnie to się jednak kończyło. Po prostu mandat karny. Zapłacił karę Antoni Lenart, Zygmunt Gajda, Rybicki i wielu innych.

Ekipy kontrolne złożone z przedstawicieli milicji i organizacji społecznych rozmieszczone w najruchliwszych punktach miasta przystąpiły w dniu 5 bm. do energicznego zwalczania anarchii i chaosu panujących na jezdniach i chodnikach Lublina. Kogo widać za liczne wypadki, kończące się poważnymi obrażeniami? Winne są obie strony — kierowcy i przechodnie. Wykazała to zresztą dobitnie przeprowadzona kontrola. Przykłady? Proszę:

Od strony ul. Szopena pędzi w dół (i to jeszcze jak) ciężarówka. Milicjant stojący na jezdni podnosi rękę.

— Stop!  
Ale gdzie tam? Aż się zakolowało. Buchnął tylko w twarz od impetu wiatru. Uciek! Tak, ale nie na długo. Zostanie odnaleziony. Proszę o jego numer: A-20173.

Inni nie ryzykowali. Ot, Henryk Zawadzka, szofer ZBM w Lublinie. Hamuje swatownie.

— Kontrola! Brak numeru. Nie ma świateł tylnych, strzałki też nie w porządku...

— No nie ma. Pierw było... Jak mówię, uważa pan — Nicie, naszemu kierownikowi technicznemu, że brak, to macha ręką, to co ja zrobię? No, co? Za swoje pieniądze kupię? Mówił mu przecież, że trzeba naprawić...

Zapłacił karę. Szkoda, że nie ob. Nita. Bo z samochodami ZBM to nie pierwszy raz taki wypadek.

Na ulicy Kunickiego zator. Szofer ciężarówki Nr S-20091 z LSS uparcie powtarza swój jedyny argument:  
— Ja i tak ostrożnie jeżdżę, to i po co mi światło „stop”. Zresztą założę, mogę założyć. Szkodzi mi, czy jak? Ale po co płacić?

Jednakże trzeba było.  
Z samochodem, który ma braki techniczne nie wyjeżdża się na jezdnię. W ZSRR dawno już szoferzy o tym pamiętają, więc wypadki drogowe można tam policzyć na palcach. Na naszych drogach chaos dłu-



TEATRY:  
Teatr Państwowy im. J. Osterwy:  
— nieczynny.

Teatr Muzyczny: „Zabobon, czyli Krakowia cy i Górale” — godz. 19.

KINA  
Apollo: — „Taras Szewczenko” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.  
Robotnik: „Taras Szewczenko” — prod. radzieckiej — godz. 15, 17, 19, 21.  
Eralto: „Dziewczęta z baletu” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

DZURY APTEK  
Bramowa 1/3, Kunickiego 42, Szopena 16, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:  
Pogorowie Elektryczne 29-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO przypomina, że zgodnie z obowiązującym zarządzeniem, instytucje mają obowiązek składania zamówień na meble na trzy miesiące przed rozpoczęciem każdego kwartału. Zapotrzebowanie na I kwartał 1953 r. w drodze wyjątku będą przyjmowane do 20 listopada 1952 r. 586/K

„SZTANDAR LUDU”  
Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 20022

żej nie będzie tolerowany. I dlatego osoby lekceważące przepisy ruchu kołowego będą surowo karane, zarówno szoferzy, jak i przechodnie. A że tak jest przekonał się ob. Pawlikowski zamieszkały przy ul. Górnej 10. Upija się on często, potem siada na rower (bez świateł) i jedzie „wachlarzykiem” do domu. Tak było i w dniu 5 bm. o godzinie 20.20, kiedy rozciągnął się w ciemnościach wraz ze swym rowerem jak długi, obok nadjeżdżającego samochodu. Szybka orientacja szofera, dobre hamulce — oto czemu ob. Pawlikowski zawdzięcza, że nie stracił życia. Zapłacił natomiast solidną karę.

Wieczór. Deszcz staje się coraz bardziej dokuczliwy. Pusto jest na ulicy Armii Czerwonej. Zdała dochodził dudnienie traktora. I wreszcie jest tuż.

— STOP! W górę unosi się czerwone światło. Staje powoli, nie zdecydowanie. Szofer jest młody, szczupły, zniechęty z wystraszoną miną.

— Towarzysze! „Nie wam nie dam, bo ule mam. Ani prawa jazdy, no nie... Ile lat? No ja z 1936 roku — 16 lat znaczy się. A kazali jechać, to pojechałem... Bo to zresztą pierwszy raz? Wieczór to nie taki ruch. I koby przypuszczać, że się będzie kto czepiał w taki deszcz...”

Chłopak powędrował do domu, traktor do komisariatu. A swoją drogą ktoś z Rejonowych Robót Wodno-Melioracyjnych w Lublinie przy ulicy Ciepłej 7 powinien za traktorem również powędrować do komisariatu. Bo wsadzanie nieletniego chłopca bez prawa jazdy na zdekomp-

letowany, bez świateł, traktor z dwoma przyczepami, jest karygodne.

Przeprowadzona kontrola wykazała owego wieczora, że walka z przez kraczaniami przepisów na jezdniach powinna przybrać bardziej masowy charakter. Ta energiczna, bodajże pierwszy raz przeprowadzona akcja stosowania surowych sankcji karnych w stosunku do szoferów, jak i pieszych przyniosła niewątpliwie pozytywne rezultaty. W ciągu niespełna 4 godzin zabrano 23 dowody rejestracyjne na samochody, kilka praw jazdy, zrobiono 50 doniesień karnych w następstwie czego kierowcy zostaną surowo ukarani.

120 osób zapłaciło mandaty karne.

(Piotr.)

## Komunikat Wydziału Handlu Prezydium MRN

Wydział Handlu Prezydium MRN komunikuje, że wszystkie zakłady pracy na terenie miasta Lublina powinny złożyć w terminie od 10 do 15 bm. zapotrzebowania na bony mięsno-tłuszczowe.

Osoby pobierające bony indywidualnie zgłaszają się po bony w tym samym terminie przy ul. Krak. Przedm. 78.

# SPORT — SPORT — SPORT

## KS Zamość — OWKS Kraków 1:6

### Mimo przegranej KS pokazał dobrą grę

Rozegrany w Zamościu mecz o Puchar Polski na szczeblu centralnym między miejscowym KS-em a OWKS-em Kraków zakończył się wysokim zwycięstwem Krakowian w stosunku 1:6 (0:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:  
KS Zamość: Dębski, Karas, Burzyński, Jurasz, Marszałek, Gogucki, Czepliński, Kubica, Po-

świat, Pawlus, Szejmertr.

OWKS Kraków: Hajduk, Kaszuba, Masłoń, Hrejasz, Musiał, Feluś, Krajewski, Uznański, DREWNIAK, Włócek, Dwernicki.

W pierwszej połowie gry akcja kolejno toczy się pod jedną to pod drugą bramką. Obie drużyny grają z sercem, bardzo ambitnie. Krakowianie jednak przeważają nad gospodarzami lepszym wykształceniem technicznym, OWKS pomimo dużego wysiłku w pierwszej połowie gry uzyskał zaledwie jedną bramkę. Możliwe, że przeszkodził mu w zdobyciu większej ilości bramek przeciwny silny wiatr.

W drugiej połowie gry OWKS przejmując całkowicie inicjatywę w swoje ręce. Akcja toczy się niemal wyłącznie pod bramką gospodarzy. Słaba obrona KS-u i dobra gra ataku gości sprawiła, że w drugiej połowie gry goście zdobyli aż pięć bramek. Dwie z nich mogły być obronione i winę tu ponosi bramkarz gospodarzy. Ostateczny wynik meczu brzmi 6:1 dla OWKS Kraków.

Mimo wysokiej przegranej KS dobrze spał się w meczu z silnym przeciwnikiem. Spotkanie toczyło się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Padał deszcz ze śniegiem. Widzów około 5 tysięcy.

## Za mało odznak SPO zdobyli pracownicy Bazy Transportowej LPZB

W Bazie Transportu LPZB nie wszyscy mogą uprawiać sport i to jest całkiem zrozumiałe. Ale przecież większość pracowników ma doskonałe warunki ku temu, aby zdobyć odznakę SPO.

Tymczasem zaledwie 2 proc. pracowników posiada tę odznakę. Rada Okręgowa Zrzeszenia „Budowlani” powinna bardziej zainteresować się Bazą Transportu LPZB i propagować wśród jej pracowników zdobywanie norm na odznakę SPO.

Stefan Gumieniak  
korespondent zakładowy

## „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”

### Wkrótce wielki konkurs sportowy

Ostatnio zapowiedzieliśmy nowy wielki konkurs sportowy „Sztandaru Ludu” i Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, który będzie zorganizowany w ramach obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod hasłem: „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”. Już samo hasło pod jakim trwać będzie konkurs mówi, że trzeba będzie odgadnąć w nim ze zdjęć zamieszczanych w gazecie sylwetki najlepszych sportowców, zasłużonych mistrzów, przodującego w świecie sportu radzieckiego.

Pierwsza zapowiedź konkursu ogłoszona w jednym z poprzednich numerów „Sztandaru Ludu” wywołała wielkie zainteresowanie wśród czytelników. Do redakcji naszej nadchodziły listy, w których czytelnicy dopytują się o szczegóły konkursu



AZS AWF mistrz Polski w siatkówce na rok 1952.

(CAF fot. St. Wdowiński)

i zapewniamy nas, że sylwetki sportowców radzieckich są im doskonale znane, szczególnie z olimpiady w Helsinkach, gdzie zawodnicy radzieccy zdobyli największą ilość złotych i srebrnych medali.

Szczegóły konkursu podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Redakcja „Sztandaru Ludu” i WKKF zwraca się z prośbą do

wszystkich instytucji, zakładów pracy, wszystkich zrzeszeń sportowych oraz kół o nadsyłanie na adres redakcji „Sztandaru Ludu” Lublin, ul. 3 Maja 14 Dział Sportowy nagród i upominków dla uczestników zwycięzców konkursu.

Wszystkie instytucje, zrzeszenia i kółka sportowe nadsyłające do redakcji nagrody będziemy publikować w specjalnej liście ofiarodawców.

## SZACHY

Na mistrzostwach szachowych Polski w partii Tarnowski — Makarczyk wytworzyła się sytuacja: Białe — Kg1, Wa1, Wc1, Gd3, Gd4, Se5, a4, b3, e3, f2, f4, h2; Czarne — Kg8, Wa8, Wd8, Gb7, Ge7, Sc3, a6, b4, e6, f7, g7, h7.

Makarczyk daleko obliczoną ofiarą jakości uzyskał efektywne zwycięstwo:

1. ... Wx4d4!, 2. e4d4, Wd8, 3. Gc4, Wx4d4, 4. f5, f6!, 5. Gxe6+, Kf8, 6. Sd7+, Ke8, Sb6, Wg4+, 8. Kf1, Gg2+, 9. Ke1, We4+, 10. Kd2, Ge5, 11. Sd5?, Wd4+ i białe poddały się.

POGREBYSSKI — KOGAN  
Mistrzostwa Ukrainy, Kijów — 1948

1. Sg1-f3, e7-e6, 2. c2-c4, f7-f5, 3. g2-g3, Sg8-f6, 4. Gf1-g2, Gf8-e7, 5. 0-0, 0-0, 6. Sb1-c3, d7-d6, 7. d2-d4, Hd8-e8, 8. Hd1-c2, He8-h5, 9. e2-e4, e6-e5!, 10. d4xe5, d6xe5, 11. Gc1-g5, f5xe4, 12. Sc3xe4, Sb8-c6, 13. Se4xf6+, Ge7xf6, 14. Gg5xf6, Wf8xf6, 15. Hc2-e4, Gc8-g4, 16. Sf3-h4, g7-g5! f7, h2-h3, Gc4xh3, 18. Gg2xh3, g5xh4, 19. Kgl-g2, Kg8-h8, 20. Gh3-d7, Wa8-d8, 21. Gd7xc6, h4x

g3!, 22. Wf1-h1, hf6xf2+, 23. Kg2xg3, Wf2-h2!, 24. He4-g4, Wh2xh1, 25. Wa1xh1, Wd8-d3+, 26. Gc6-f3, Hh5xh1, 27. Hg4-c8+, Kh8-g7, 28. Hc8xc7+, Kg7-f6, 29. Hc7xb7, Hh1-g1+, 30. Kg3-h3, Hg1-f2!, 31. Kh3-g4, h7-h5+, 32. Kg4xh5, Hf2-h2+ i białe poddały się.

Ze starych partii  
Obrona 2 skoczków  
Arnold — Czygoryn  
Leningrad, 1835.

1. e2-e4, c7-e5, 2. Sg1-f3, Sb8-c6, 3. Gf1-c4, Sg8-f6, 4. Sf3-g5, d7-d5, 5. e4xd5, Sc6-a5, 6. Gc4-b5+, c7-c6, 7. d5xc6, b7xc6, 8. Gb5-e2, h7-h6, 9. Sg5-f3, e5-e4, 10. Sf3-e5, Hd8-c7, 11. f2-f4, Gf8-d6, 12. d2-d4, O-O, 13. O-O, c6-c5, 14. c2-c3, Wa8-b8, 15. Sb1-a3?, 16. c5xd4!, 16. Sa3-b5, Wb8xb5!, 17. Ge2xb5, Hc7-b6, 18. a2-a4, d4-d3+, 19. Kgl-h1, a7-a6, 20. Se5-c4, Sa5xc4, 21. Gb5xc4, Gc8-g4, 22. a4-a5, Hb6-a7, 23. Hd1-a4, Gg4-e2, 24. Wf1-e1, Sf6-g4, 25. h2-h3, Ha7-f2, 26. Gc1-d2, Gd6-c5, 27. Gc4xf7+, Wf8xf7, 28. Ha4-e8+, Kg8-h7, 29. Hc8xf7, Hf2xg2+, 30. Kh1xg2, Ge2xf3+, 31. Kg2-g3, Gc5-f2+, i mat.